

L. Breżniew przewodniczącym Rady Najwyższej ZSRR

Rada Najwyższa ZSRR uczyła zadość prośbie K. Woroszyłowa i zwołała go z obowiązków przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Jednocześnie zatwierdzono dekret o przyznaniu K. Woroszyłowi tytułu bohatera pracy socjalistycznej oraz odznaczeniu go orderem Lenina i złotym medalem „Sierp i Młot“.

Nowym przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR wybrany został Breżniew. (PAP).



Rok XVI
Wydanie A

Poznań
niedziela, poniedziałek, 8—9 maja 1960

Cena 50 gr
Nr 110 (5058)

Przywódcy partii i rządu na uroczystościach 15-lecia powrotu Ziem Zachodnich do Polski

Przemówienie Władysława Gomułki na akademii we Wrocławiu



PIĘKNO GDAŃSKA

Piękne miasto nad Moltawą — Gdańsk, wrócił do życia po straszliwych zniszczeniach wojennych. Pyszną się jego mieszkańcy bajecznie smukłym ratuszem, z którym równać się tylko może nasz poznański. Stare, gdańskie uliczki są pełne niewypowiedzianego uroku. Zresztą — popatrzcie na zdjęcie.

CAF — fot. Uklejewski

Harcerska defilada z ogniskiem i capstrzykiem

Tydzień Ziem Zachodnich. Zainaugurowali go wczoraj w Poznaniu harcerze. Imponującą defiladą, z ogniskiem i capstrzykiem.

O godzinie 19 na trybunie, zainaugurowanej przed Domem Akademickim im. Hanki Sawickiej, zebrał się m. in.: przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TRZZ — prof. dr Michał Szaniński, przedstawiciel miejskich władz partyjnych i administracyjnych działacz ludności rodzimej — dyr. Jan Kocik ze Złotowa, komendant Chorągwi Wielkopolskiej Harcerstwa — harcmistrz Czesław Zakowski. De-

filadę otwierał VII Hufiec im. Stefana Czarnieckiego. Za nim przesunęły się zwarte szeregi harcerów i harcerzy oklaskiwanych przez tłumnie zebraną publiczność. W sumie ponad 4 tys. młodzieży ZHP rozpoczęło imprezę związaną z propagowaniem rozwoju Ziem Zachodnich.

Po defiladzie odbyło się ognisko zorganizowane na Placu Wielkopolskim, a poświęcone tematyce Ziem Zachodnich. Na program ogniska złożyło się m. in. gawęda prof. dr Szanińskiego, recytacje i pieśni. Imprezę zakończył capstrzyk, który przeszedł ulicami miasta.

Dzisiaj samoloty i helikoptery zrzucić będą nad Poznaniem i okolicznymi miejscowościami ulotki dotyczące Ziem Zachodnich. Wiele ulotek będzie premiowanych książkami. (Y)

Minęło 15 lat od dni, w których polskie sztandary załapały znowu nad ostatnim wyzwolonym spod okupacji hitlerowskiej miastem polskich Ziem Zachodnich — nad piastowskim Wrocławiem. Cały naród polski święci dziś tę rocznicę, podsumowując z dumą swój wielki dorobek uzyskany na tych ziemiach, które przed 15 laty były cementarzem ruin i zgliszcz, a dziś stanowią najszybciej rozwijającą się, w pełni zagospodarowaną, integralną część naszej ojczyzny.

Centralne obchody z okazji 15-lecia powrotu Ziem Zachodnich do Polski rozpoczęły się 7 bm. we Wrocławiu. Miasto, zalane promieniami wiosennego słońca, przybrało odświętną szatę. Odbudowane z ruin, zabytkowe kamieniczki, nowe wzniesione już po wojnie osiedla mieszkaniowe, zakłady pracy, wyższe uczelnie, szkoły przyozdobiono tysiącami flag i transparentów, które głoszą: „Wrocław — na zawsze polski”, „Wrocław — miasto pokoju”.

Godzina 10. na bezchmurnym niebie nad lotniskiem wrocławskim ukazuje się sylwetka samolotu, który za chwilę lądować na zielonej murawie. Z samolotu wysiadają: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC — Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Ignacy Łoga-Sowiński, Adam Rapacki, Marian Spychalski, prezes NK ZSL — Stefan Ignar, marszałek Sejmu — Czesław Wycech.

Przybyłych gości witają: sekretarz KC PZPR i I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — Władysław Matwin, przewodniczący prezydium: WRN we Wrocławiu — Bronisław Ostapczuk i MRN — Bolesław Iwaszkiewicz.

Po południu we wrocławskiej Hali Ludowej odbyła się centralna akademii z okazji 15 rocznicy wyzwolenia Ziem Zachodnich.

Na akademii tej obecnych było ponad 6 tys. osób — wśród nich, oprócz licznych mieszkańców Wrocławia, delegacje ze wszystkich województw zachodnich i północnych, delegacje z ZSRR, CSRR, NRD oraz przedstawiciele Polonii zagranicznej.

Przemówienie na akademii wygłosił I sekretarz PZPR — Władysław Gomułka.

(Fragmenty przemówienia podajemy na str. 2).

Liczne imprezy i uroczystości z okazji 15-lecia powrotu Ziem Zachodnich do Polski, odbywają się także na terenie całego Dolnego Śląska, m. in. w Wałbrzychu rozpoczął się międzynarodowy zlot młodzieży, w którym oprócz przedstawieli młodzieży polskiej uczestniczą delegacje Komso-mołu oraz organizacja młodzieżowych z Czechosłowacji i NRD. (PAP)



Sesja Rady Najwyższej ZSRR zakończyła obrady

Powołanie dowódcy wojsk rakietowych

W ostatnim dniu obrad V sesja Rady Najwyższej ZSRR jednomyślnie powzięła uchwałę aprobowującą działalność Rady Ministrów ZSRR zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej. Sesja Rady Najwyższej wybrała K. J. Woroszyłowa członkiem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Mosty zawieszone na... niciach

Młody naukowiec norweski Joar Markali wynalazł materiał wielokrotnie mocniejszy od najtwardszej stali. Odkrycia tego dokonał Markali zupełnie przypadkowo, badając związki boksytu. Wstępne badania wykazały, że materiał ten wytrzymuje ciśnienie około 10 ton na milimetr kwadratu. Tak więc wystarczy drut z nowego materiału o średnicy 1 milimetra, aby utrzymać ciężar 10 ton.

W kołach technicznych Norwegii do wynalazku przywiązuje się wielką wagę podkreślając, że nowy materiał może spowodować rewolucję w budowie samolotów i mostów wiszących. Przewiduje się, że można będzie konstruować mosty wiszące na linach z nowego materiału grubości kilku milimetrów. Prace badawcze nad wynalazkiem są intensywnie kontynuowane. (PAP)



Uroczyste zapalenie znicza obwieści

dzisiaj o godz. 10

otwarcie dorocznych, wielkich igrzysk lekkoatletycznych „GŁOSU” i POZLA.

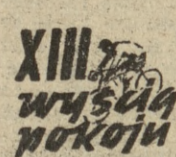
Serdecznie witamy

biegaczy Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii; sportowców polskich z zespołem zawodników Kadry Olimpijskiej na czele, wszystkich Przyjaciół „GŁOSU” i entuzjastów sportu.

MAŁA OLIMPIADA

to jedyna w tym roku okazja zobaczenia w Poznaniu najlepszych polskich średniodystansowców: Barana, Jakubowskiego, Jerzego, Kazimierskiego, Lewandowskiego, Orywała oraz znakomitych przełajowców: dwukrotnego zdobywcę Pucharu „GŁOSU” — Płonkę, Kierlewicza, Krawca, Kuchniewskiego, Sobczaka.

Bilety do nabycia przed imprezą w kasach Stadionu im. 22 Lipca. Szczegółowy program Małej Olimpiady sprzedają bileterzy — cena 1 zł.



Gazda pierwszy w Chorzowie

Niebywały entuzjazm na trybunach

Wypełniony Stadion Śląski długo wiwatował na cześć zwycięzcy piątego etapu Wyścigu Pokoju, którym ku olbrzymiej radości Polaków okazał się nasz reprezentant Gazda.

Losy tego tak korzystnego dla nas etapu rozstrzygnęły się na samym stadionie. Wjazd na Stadion Śląski prowadzi przez tunel. Jeszcze przed tunelem GAZDA znajdował się

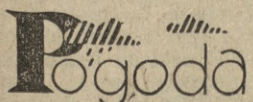
na czwartej pozycji licznego pelotonu. Nasz reprezentant mocniej naciska na pedały. Przy wyjeździe z tunelu jest już na czele stawki kolarzy i wśród ogłuszającego dopingu, biało-czerwona koszulka mknie do mety. Atakujący z drugiej pozycji Niemiec Weiss leder, na ostatniej prostej nie ma już nic do powiedzenia. Na mecie pierwszy jest Polak. Są i pozostali nasi reprezentanci.

Przez połowę krótkiej, sprinterskiej trasy z Krakowa do Chorzowa wyścig prowadzili Sajdchuzin (ZSRR) i Anglik Denson. Dwójka ta nie zdołała jednak odeprzeć ataku liczonej czołówki i na kilkanaście kilometrów przed stadionem wchłonął ją czołowy peloton.

Podobnie jak przy powitaniu w piątek, równie tłumnie zęgnął Kraków w sobotę kolarzy wyruszających do Katowic. Owacyjnie witani byli także uczestnicy przez bardzo licznie zgromadzonych mieszkańców Nowej Huty, skąd nastąpił start ostry.

Już od startu trwały liczne „rozróbki” zachęcające do ucieczki. Były one jednak zdecydowanie likwidowane. Na odcinku od czoła wyścigu kolarze pozwolili dopiero w połowie trasy tandemu radzieckemu — angielskiemu Sajdchuzin — Denson. Było to już po pierwszej premii, która przyniosła punkty Francuzowi Lacombe, przed Belgiem Claes i Duńczykiem Bangsborgiem.

Już od początku tej ucieczki nie wroźono jej sukcesu. Dwójka ta zdobywała jednak przewagę, która na 65 km doszła do jednej minuty. W tym momencie wódcą było 80 osobowa grupa w której znajdowali się wszyscy nasi reprezentanci. Taka przewaga utrzymana była przez wiele kilometrów. Uciekinierzy świetnie współpracowali, dawali moc- (Dokończenie na str. 8)



Zachmurzenie umiarkowane, miejscami okresowo duże z możliwością lokalnych niewielkich opadów. W nocy i rano na północy mgły. Temperatura minimalna od plus 4 st. do plus 10 st., maksymalna od 12 st. nad morzem do 20 st. w głębi kraju.



Redaktor naczelny — Leonard Wąchalski, zastępca redaktora naczelnego i kierownik działu publicystyki — Eugeniusz Kitzmann, sekretarz redakcji — Marian Flejsterowicz i Wiesław Porzycki, kierownicy działów: miejskiego — Eugeniusz Cofa, sportowego — Tadeusz Kaczmarek, terenowego — Józef Pieprzyk.

Dziśjszy serwis informacyjny-polityczny do druku przygotował Feliks Bitos.

Pilot zestrzelonego samolotu zdrów i cały

N. Chruszczow o prowokacji amerykańskiej

W przemówieniu końcowym na V sesji Rady Najwyższej ZSRR przewodniczący Rady Ministrów N. S. Chruszczow omówił ponownie sprawę zestrzelonego nad terytorium radzieckim samolotu amerykańskiego. Chruszczow zakomunikował:

„Lotnik zestrzelonego samolotu amerykańskiego jest zdrów i cały. Przebywa on teraz w Moskwie. Dostarczono tu również resztki tego samolotu z odpowiednią aparaturą znaną w toku badań. Lotnik ten nazywa się Francis Harry Powers. Ma 30 lat. Jest kapitanem lotnictwa wojskowego USA, gdzie pełnił służbę do 1956 r., tj. dopóty, dopóki przeszedł na służbę do centralnego urzędu wywiadu. Oficjalne wersje na temat okoliczności zestrzelenia w dniu 1 maja nad terytorium ZSRR samolotu amerykańskiego, lanowane przez oficjalne osobistości amerykańskie, są od początku do końca myślowe.

Jak zeznaje lotnik amerykański, nie doznał on wcale zawrotu głowy. Nie zepsuł się też bynajmniej jego aparat tlenowy. Lotnik leciał według na kazanej mu trasy, ściśle wykonując instrukcje swoich przełożonych. Nad wytypowanymi celami włączał on i wyłączał przyrządy służące do zbierania szpiegowskich informacji o obiektach wojskowych i przemysłowych w ZSRR.

Kompetentna komisja rzeczoznawców, która badała zestrzelony samolot — powiedział Chruszczow — stwierdziła, że jest to wysokośćowy aparat typu „Lockheed U-2”, specjalnie przystosowany do wywiadu powietrznego. Jego zadaniem było przelecieć nad całym terytorium Związku Radzieckiego od rejonu Pamiru do Półwyspu Kolskiego w celu rozpoznania za pomocą zdjęć fotograficznych obiektów wojskowych i przemysłowych ZSRR.

Szef rządu radzieckiego pokazał deputowanym część zdjęć, na których widnieją lotniska wojskowe, składy benzyny, przedsiębiorstwa przemysłowe. Są to bezsporne dowody rzeczowe szpiegowskiej roboty samolotu amerykańskiego, który — jak stwierdził Chruszczow — został zestrzelony w rejonie Świerdłowska.

Chruszczow powiedział dalej, że samolot amerykański, wtargnąwszy w granice Związku Radzieckiego, przeleciał nad terytorium radzieckim przeszło 2 tys. kilometrów i pozostawał w powietrzu ogółem około 4 godzin. Przez cały ten czas samolot był pod obserwacją, a kiedy nadszedł rozkaz został zestrzelony.

Według zeznań agenta wywiadu Powersa, przeleciał on 27 kwietnia z miasta tureckiego Adana do Pakistanu na lotnisko w Peszawar. 1 maja lotnik Powers wystartował już z terytorium pakistańskiego, a mianowicie ze wspomnianego lotniska, a nie z tureckiego lotniska w pobliżu miasta Adana, jak twierdził się w wersji Departamentu Stanu USA. Polecono mu, zgodnie ze wskazaną na jego mapie trasą, przelecieć nad Jeziorem Aralskim, Świerdłowskim i innymi punktami, udać się w kierunku Archangielska i Murmańska, a następnie wylądować na lotnisku norweskim w Bodo.

Żadne siły nie podważą sprawiedliwego wyroku historii sprzed 15 lat

Fragmenty przemówienia Wł. Gomułki

hitlerowski garnizon Wrocławia.

W dwa dni później, 9 maja 1945 roku, hitlerowskie Niemcy, podpisały w Berlinie akt bezwarunkowej kapitulacji.

Obchodzimy dziś uroczyste 15 rocznicę powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Doniosłości tego historycznego wydarzenia nie mogą dorównać żadne inne doniesienia wydarzenia w tysiącletniej historii Państwa Polskiego.

Ponowne włączenie w granice Państwa Polskiego Ziemi Zachodnich i Północnych, oparte zostało nie tylko na historycznych prawach Polski do tych terytoriów, lecz także na mocy porozumień i układów międzynarodowych państw — uczestników antyhitlerowskiej koalicji — Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii Stanów Zjednoczonych Ameryki i Francji.

Ostatecznie i nieodwracalnie

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie mocarstwa kładąc swój podpis pod układem poczdamskim, doskonale zdawały sobie sprawę, że są to rozstrzygnięcia ostateczne i nieodwracalne, które w przyszłym traktacie pokojowym z Niemcami znajdą jedynie formalne potwierdzenie. I choć w latach późniejszych inicjatorzy zimnej wojny na czele z zachodnioniemieckimi rewizjonistami i odwetowcami usiłowali poddać w wątpliwość niezmienność wywalczonej krwią milionów i ustalonych w Poczdamsie polskich granic zachodnich, zawsze było jasne, a tym bardziej dziś stało się dla wszystkich oczywiste, że nie ma takich sił, które by mogły podważyć sprawiedliwy wyrok historii sprzed 15 lat.

Jest rzeczą ważną potwierdzenie w przyszłym traktacie pokojowym z Niemcami granicy polsko-niemieckiej ustalonej w Poczdamsie i wytyczonej ostatecznie na mocy układu zgorzeleckiego zawartego 10 lat temu między Niemiec a Republiką Demokratyczną a Polską Rzeczpospolitą Ludową. Mimo, że zachodnioniemieccy rewizjoniści wychodzą ze skóry, aby nie dopuścić do zawarcia traktatu pokojowego, wcześniej czy później traktat pokojowy z Niemcami będzie zawarty.

Dopóki te postanowienia Poczdamskie nie staną się rzeczywistością w całym Niemczech, jak stały się w Niemieckiej Republice Demokratycznej, dopóki w drugim państwie niemieckim — Niemieckiej Republice Federalnej — żyć będzie militarizm i duch rewizjonizmu, dopóty napięta być musi czujność narodu polskiego. Dopóty Europa nie może mieć pewności trwałego pokoju.

Granice na Odrze i Nysie, to jedno z głównych następstw pogromu Niemiec hitlerowskich, to wyraz największej klęski, jakiej w swej historii doznał niemiecki militarizm. Granicę tę nazwano granicą pokoju. Nazwano ją tak dlatego, że wszelka próba jej zmiany spowodowałaby nową wojnę w Europie i świecie. Na straży polskich granic zachodnich stoi bowiem nie tylko naród polski i jego państwo ludowe. Na straży tych granic stoją wierni przyjaciele i sojusznicy Polski — potęga Związku Radzieckiego, wszystkich państw Paktu Warszawskiego, całego obozu socjalistycznego.

Nasz dorobek

Spójrzmy teraz na dorobek 15 lat pracy narodu polskiego na odzyskanych Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Niemieccy rewizjoniści wylałi morze atramentu, szerząc fałszywe, jakoby ziemię tę podupadły pod polskim panowaniem. Fakty są wręcz przeciwnie. Naród polski zdał

chlubnie swój egzamin. Ogromnym nakładem sił i środków materialnych zaludnił, zagospodarował i rozwinął te ziemie. 15-letni bilans naszego do robku jest naprawdę wielki, żeby nie powiedzieć wspaniały.

Na odbudowę i zagospodarowanie tych ziem wydatkowaliśmy w okresie minionego 15-lecia olbrzymią sumę — około 150 miliardów złotych.

Porty na Bałtyku — Szczecin, Gdańsk, obok Gdyni — przywrócone do życia i rozbudowane łączą dziś Polskę ze światem, stały się ośrodkami wielkiego, nowoczesnego budownictwa okrętowego.

Proces odbudowy i rozwoju Ziemi Zachodnich w ciągu ubiegłych lat 15 nie da się sprowdzić do odtwarzania przedwojennego potencjału gospodarczego. Prowadziliśmy politykę planowej odbudowy wychodząc z potrzeb gospodarki ogólnonarodowej, z więzi ekonomicznych wynikających z faktu zjednoczenia wszystkich polskich ziem. Rekonstrukcja i rozbudowa objęła przede wszystkim zakłady wielkie. Za czasów niemieckich wr. spisu przemysłowego z r. 1933 były tu zaledwie 44 zakłady zatrudniające ponad 1000 robotników, a w r. 1959 było już takich zakładów przemysłowych trzykrotnie więcej.

Ich ziemia ojczysta

Wielkie osiągnięcia posiada Polska w dziedzinie rozwoju wyższych uczelni na tych ziemiach. Za czasów niemieckich istniały na przyłączonych do Polski obszarach za Odrą i Nysą, z wyłączeniem Gdańska, tylko uniwersytet i wyższa szkoła techniczna we Wrocławiu. Obecnie na tych terenach istnieje 21 wyższych uczelni, na których w roku akademickim 1958/1959 studiowało 46.393 studentów, czyli 34 proc. ogółu studiujących na wszelkiego typu wyższych uczelniach w całym kraju.

W ciągu trzech lat zaledwie osiedliło się na tych terenach przeszło 4 miliony 300 tysięcy Polaków tworząc wraz z polską ludnością rodzimą — 5 milionów 700 tysięcy mieszkańców. W ciągu następnych lat 12-tu ludność polska Ziemi Zachodnich przy całkowitym zakończeniu repatriacji Niemców do NRD i NRF osiągnęła 7 milionów 600 tysięcy to jest o milion tylko mniej niż za czasów niemieckich. Trzecia część mieszkańców Ziemi Zachodnich — to dzieci urodzone i wychowane na tych terenach. Wraz z młodzieżą, która przyszła tu w wieku dziecięcym, pokolenie wychowane na Ziemiach Zachodnich stanowi nie mniej niż 40 procent ludności. Dla nich to ziemia ojczysta, równie bliska i polska jak Małazowszczyzna czy Lubelszczyzna dla ich rodziców.

Dobrze wiedzą

Ziemie Zachodnie i Północne tworzą dziś jeden zwarły, zrośnięty organizm gospodarczy, kulturalny, społeczny i państwowy Polski. Nie ma dziś na świecie rządu, który by nie zdawał sobie sprawy z tego, że ustalona przez układ poczdamski granica polsko-niemiecka może być tylko potwierdzona w traktacie pokojowym z Niemcami.

Kancelarz Adenauer i jego kompani dobrze wiedzą, że wszelka ich gadanina o rewizji polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie jest czystą bzdurą. Jest bzdurą dlatego, że Niemiecka Republika Federalna nie graniczy z Polską. Jest bzdurą dlatego, że jej sojusznicy, mocarstwa zachodnie wcale sobie nie życzą potężnych Niemiec. Jest wręcz bzdurą dlatego, że każda próba rewizji polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie oznaczałaby wojnę z Polską i wszystkimi państwami — sys-

natariuszami Układu Warszawskiego.

Chcemy potwierdzenia

Mimo to potwierdzenie przez wszystkie mocarstwa zachodnie granicy polsko-niemieckiej ustalonej w Poczdamsie jest rzeczą ważną. Jest rzeczą ważną przede wszystkim dla umocnienia bezpieczeństwa i pokoju wszystkich sąsiadów Niemiec, bezpieczeństwa i pokoju w Europie. Trzeba, aby wszystkie mocarstwa i zainteresowane państwa powiedziały jasno i wyraźnie rządowi i siłom imperialistycznym Niemiec zachodnich, że planne są ich rewizjonistyczne nadzieje. Trzeba jasno powiedzieć wszystkim w Niemczech zachodnich, że jedyną możliwą drogą rozwoju narodu niemieckiego to droga rozwoju pokojowego w zgodzie z wszystkimi sąsiadami.

Spotkanie nadziei

Za kilka dni zbiera się konferencja szefów rządów państw, które w czasie II wojny światowej tworzyły antyhitlerowską koalicję. Naród polski żywi nadzieję, że przywódcy wielkich mocarstw na swym spotkaniu w Paryżu odrzucą adnauerskie weto przeciw porozumieniu między Wschodem i Zachodem, że dążyć będą do zapewnienia Europie i światu trwałego pokoju, do ugruntowania pokojowego porządku powstałego na gruzach III Rzeszy, do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, do rozwiązania sprawy Zachodniego Berlina, do powstania i całkowitego rozbicia. Wszystkie narody żądają, aby otwarto przed nimi tylko jedną drogę — drogę pokojowego współistnienia i pokojowej współpracy.



MAŁA ENCYKLOPEDIA

WOJEWÓDZTWO SZCZECIŃSKIE

Woj. szczeciński zajmuje obszar 12.677 km² i zamieszkałe jest przez blisko 740 tys. osób. Szczecin jest największym ośrodkiem ludności urodzonej po wojnie na swoim terenie i siedzibą największego portu polskiego, do którego w roku 1959 zawinęły 5433 statki. Port ten przeładował w tymże roku ponad 7,3 mln ton towarów.

Rolnicze w zasadzie, zamieszkałe jest jednak w 60 proc. przez ludność miejską. Stolica województwa — Szczecin liczący już przeszło 270 tys. mieszkańców, z których ponad 100 tys. urodziło się w Szczecinie, jest siedzibą trzech wyższych uczelni, czterech stałych scen teatralnych, filharmonii, licznych klubów, bibliotek, Archiwum i Muzeum.

Szczecin, to także ważny ośrodek przemysłowy. Znajduje się tu druga co do wielkości stocznia produkcyjna, stocznia remontowa, stocznia rzeczna i jachtowa, duży ośrodek rybołówstwa morskiego, huta żelaza, papiernia, cementownia, fabryka superfosfatów, fabryka włókien sztucznych, liczne zakłady przemysłu spożywczego, rozbudowuje się ośrodek przemysłu elektrotechnicznego i chemicznego.

Pas północny województwa to przede wszystkim miejscowości wypoczynkowe i uzdrowiskowe. Obok tak znanych miejscowości jak Międzyzdroje, Dziwnów, Rewal, Niechorze, odbudowane zostały, względnie są w odbudowie ośrodki uzdrowiskowe w Kamieniu Pomorskim i Swinoujściu. Swinoujście zresztą to także port i baza dużego ośrodka rybołówstwa dalekomorskiego.

Pas środkowy i południowy woj. szczecińskiego to głównie rolnictwo. Przemysł reprezentowany tu jest przez kilka zakładów metalowych i drzewnych, oraz zakłady przetwórstwa

spożywczego.

Do największych należą wytwórnie win w Dębnie Lubuskim, Fabryka Sprzętu Okrętowego w Rzeczu Pomorskim, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Stargardzie i powstający zakład przemysłu elektrotechnicznego w Żalomie pod Szczecinem. Woj. szczeciński to także do mena PGR-ów, które uprawiają tu 46 proc. gruntów ornych, ZAP

Nowe kredyty dla członków kas zapomogowo-pożyczkowych

Do dyspozycji pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych przekazano — z funduszu PKO — pół miliarda złotych, przeznaczonych na udzielenie bezprocentowych pożyczek dla tych pracowników, którzy chcą nabyć artykuły przemysłowe: lodówki, radioaparaty, odzież, meble itp. a także dzieła sztuki sprzedawane przez „Desę”.

Wszystkie kasy pracownicze mogą korzystać z tego kredytu w wysokości 1/4 sumy oszczędności własnych. Zarządy

Wiek obliczany w... różach

Niedawno minęła piętnasta rocznica od dnia, gdy w starych kronikach po raz pierwszy wymieniono nazwę wsi Zakrzewo, leżącej na prastarej piastowskiej Ziemi Złotowskiej. Miejscowe koło ZMW w swoisty sposób uczciło 500-lecie swej wsi.

Młodzi uporządkowali park wiejski i zasadzili w nim tyle róż ile lat liczy Zakrzewo.

Wszystkie kasy pracownicze mogą korzystać z tego kredytu w wysokości 1/4 sumy oszczędności własnych. Zarządy

Pracownicy, będący członkami kasy, mogą otrzymać pożyczki z tego funduszu w wysokości 3-miesięcznych poborów. Pożyczki te będą udzielane poprzez czeki imienne (po 500 i 1000 zł). Czeka te należy realizować w sklepach, prowadzących sprzedaż ratową w całym województwie, w ciągu 15 dni od daty wystawienia.

Pierwsze czeki mają pojawić się z początkiem czerwca. (b)

Nurt żywy i ambitny

Problemy kulturalne Ziem Zachodnich i Północnych

Co charakteryzuje życie kulturalne polskiego Nadodrza i Ziem Północnych? Zasada mniej więcej równego startu. Silna stonkowo baza w postaci urządzeń kulturalnych. A nade wszystko dwójaki rozwój życia kulturalnego; bądź opartego — w ostatnich latach — na ożywieniu ruchu społecznego, bądź holdującego bardziej tradycyjnym metodom kierowania ruchem kulturalnym.

Do pierwszej grupy zaliczyć trzeba takie tereny jak województwo zielonogórskie, wrocławskie, olsztyńskie. Sporządzone ostatnio na podstawie dokładnej analizy statystyki Ministerstwa Kultury i Sztuki wykazują, że właśnie w tych województwach powstało najwięcej stowarzyszeń kulturalno-społecznych, że stowarzyszenia te rozwinęły niezwykle bujną i oryginalną działalność. Nie trzeba przecież szerzej omawiać działalności takich stowarzyszeń, jak Lubuskie Towarzystwo Kulturalne czy Stowarzyszenie „Pojezierze” inne, aby znaleźć potwierdzenie owego osądu. Jest to objaw tym ciekawszy, że na ogół społeczeństwo na tych terenach jest jeszcze bardzo młode, że brak tu żywych tradycji pracy społecznej, która bardziej przychylny klimat znajduje właśnie w Polsce centralnej. Wystarczyło jednak zapalenie zielonego światła dla społecznej inicjatywy, wystarczyła przede wszystkim indziej rokwit. Warto przy tym zaznaczyć, że stowarzyszenia społeczne na tych terenach skupiają pod swoimi wpływami całokształt życia kulturalnego, że nie ma tu rozdrobnienia organizacyjnego, typowego np. dla województw krakowskiego czy warszawskiego.

Spadek współczesny

Nieco inaczej przedstawia się sprawa w województwach, które nie posiadają tak silnych ośrodków kultu-

ralnych i naukowych, jak Wrocław, bądź tak silnych grup społecznych i tak czynnych postawy ze strony władz terenowych, jak Zielona Góra czy Olsztyn. Myślę przede wszystkim o Opolu. Myślę o Szczecinie i Koszalinie. Według porównawczych informacji statystycznych — w województwach tych liczba inteligencji jest bardzo niska (wynosi ona — przyjmując za podstawę cenzus średniego wykształcenia — około 2 proc. ludności). Ilość mieszkańców, posiadających wyższe wykształcenie, da się określić dopiero stosunkiem dziesięć do tysiąca, a nawet jeszcze mniej.

Dlaczego tak jest?

Nie wolno zapominać, że okupant hitlerowski nie dopuszczał do rozwoju polskiego szkolnictwa na tym terenie, że prześladował inteligencję polską, że ją w czasie wojny wyniszczył fizycznie. A mimo to ogólny poziom społeczeństwa Opolszczyzny, wyznacza jej nienajgorszą rangę kulturalną. Nie ma tu promieniujących środowisk twórczych, mało jest inteligencji, ale istnieje za to wysoka kultura dnia powszedniego. Jak rzadko gdzieś, rozwija się tu na wsi telewizja i motoryzacja, wiele wsi jest oświetlonych jarzeniówkami, mimo braku lekarzy (jeden na 10 wsi!) sieć placówek służby zdrowia jest stosunkowo dobrze rozbudowana.

Ambicje małych miast

Byłoby truizmem powtarzanie raz jeszcze, co osiągnęliśmy na Ziemiach Zachodnich i Północnych w ciągu tych piętnastu lat, ile powstało tu nowych teatrów i kin, ile wyższych uczelni. Ogólny standard kulturalny na tych ziemiach mierzyć trzeba inną miarą, niż na innych terenach Polski.

Gros ludności Ziem Zachodnich i Północnych pochodzi z tych województw, które w Polsce przedwrześniowej były najbardziej zaniebane bądź z różnych części świata, gdzie od kultury polskiej ludzie ci byli niemal zupełnie oderwani.

Niemal wszystkie miasteczka powiatowe, jak Jelenia Góra, jak Świdnica, jak Nowa Sól, Słupsk, czy Ostróda, jak tyle, tyle innych, mimo zniszczeń wojennych, mimo nader trudnego startu wykazały ogromne ambicje, dalekie od partykularza. W miastach tych powstały własne teatry, zawiązały się kluby inteligencji i kluby młodzieżowe, miasta te pragną nieraz konkurować z ośrodkami wojewódzkimi.

Jest w tym nadzieja: dalsze go rozkwitu życia kulturalnego, choć nie można przemilczać również pewnych niebezpieczeństw.

Dysproporcje

Charakterystyczne dla ośrodków kulturalnych tych ziem są silne skupiska młodzieży twórczej, tutaj już wyrósł i dojrzewa. W samym Wrocławiu istnieje pięć klubów studenckich i młodzieżowych, kluby takie istnieją w każdym powiatowym miasteczku wszystkich województw zachodnich. Dwa nurty życia kulturalnego, jeden elitarny, drugi powszechny — są zjawiskiem widocznym również na tych terenach. Niemniej jednak, pewne ustalone schematy organizacyjne życia kulturalnego winny być tu w dalszym ciągu kulturowane. Fakt istnienia teatru ku eksperymentalnego w Opolu nie powinien zwalniać drugiego, „normalnego” teatru w tym mieście od podnoszenia swego poziomu, od starannego doboru repertuaru. Nie można odmawiać młodzieży prawa do twórczego eksperymentu, ale jednocześnie winna iść szeroka fala normalna praca upowszechniająca kulturę.

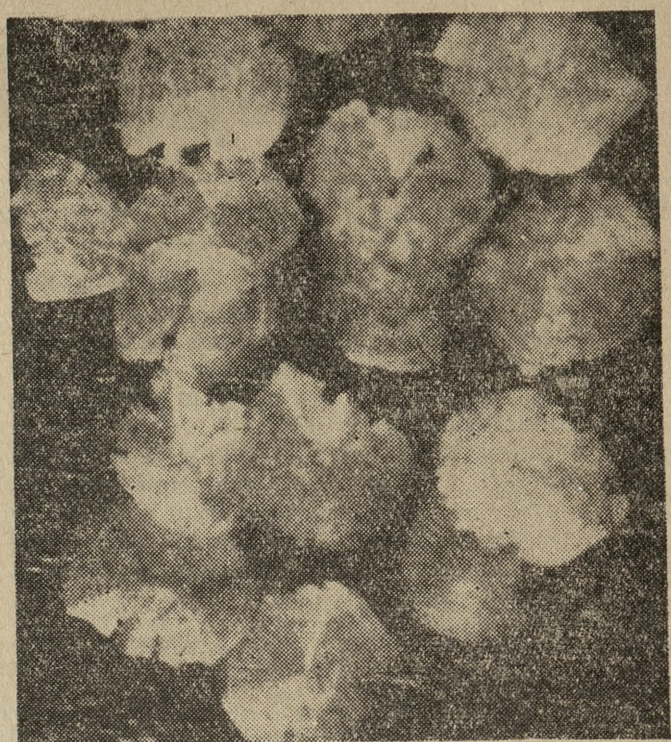
Dlatego cały wysiłek po winien być tutaj zwrócony na kształcenie kadr kulturalnych, dlatego tak duże znaczenie mają tu nie tylko kluby, ale uniwersytety powszechne, ale świetlice i domy kultury, zwłaszcza na wsi. Dysproporcja między kulturą humanistyczną miasta i wsi jest tutaj wciąż jeszcze zbyt wielka.

Model współczesny

Nie oznacza to, oczywiście — i w żadnym przypadku — iż rozwój kulturalny tych ziem wykazuje objawy

jakiegoś schorzenia. Usamodzielniają się one pod względem kulturalnym z roku na rok. Posiadają pod własnym zarządem opery, operetki i teatry. Posiadają trzy, dobrze działające na ich korzyść i w ich interesach — wydawnictwa. Posiadają trzy instytucje naukowe, uwspółcześniające ostatnio tematykę swojej działalności. Posiadają trzy tygodniki społeczno-literackie, osiem dzienników, wiele periodyków innego typu. Wypracowały sobie własny model kultury. Jest to model na wskroś współczesny i ambitny. Model, służący edukacji współczesnego, socjalistycznego społeczeństwa, największego bogactwa ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem.

Leszek Goliński



Łuski rybie (w powiększeniu) znaleziono w najstarszej warstwie kulturowej w osiedlu rybackim nad Motławą z okresu przed tysiącem lat.

Fot. — K. Przychodzki

Gdańsk słowiański

W najstarszej części Gdańska, w jego rybackim ośrodku, prowadzi wykopaliska stacja archeologiczna PAN. Stały na tym miejscu kiedyś domy, które zniszczyła wojna. Pod gruzami robotnicy specjalnie wykwalifikowani, ostrożnie zdejmują je drugą, oglądają właśnie takie stanowisko.

Kierownik robót mgr Andrzej Zbierski, świetny badacz wczesno-średniowiecznego Gdańska, udziela cennych informacji.



Od 10 lat prowadzimy w Gdańsku prace wykopaliskowe — początkowo przez prof. K. Jażdżewskiego — mówi mgr A. Zbierski. Dały już one rewelacyjne wyniki. Na dużej przestrzeni odkryto słowiański Gdańsk. Zbadano 17 poziomów osadniczych, pełnych ongiś domów, ulic i zabudowań gospodarczych. Znaleźliśmy tysiące przedmiotów, wykonanych z drewna, żełaza, kory i łyka, kości i rogu, bursztynu, skóry i wosia oraz dziesiątki tysięcy skorup glinianych, nasion i ziaren zbożowych. Prócz tego wydobyliśmy narzędzia i sprzęt rybacki, broń, ozdoby, monety i przedmioty codziennego użytku.

Z ogromnego mnóstwa ości rybich otrzymujemy kilka

sztuk. W tym miejscu bowiem, gdzie toczy się rozmowa, było przed tysiącem lat osiedle i port rybacki Motławy. Najstarsza część miasta sięga X wieku. Pierwsza wzmianka o Gdańsku, zanotowana w „Żywocie św. Wojciecha” pod datą 997 roku wskazuje wyraźnie, że już wtedy nadbałtycki gród, był miastem portowym. Z późniejszych źródeł wiemy, że ciału misjonarza, przywieziono statkiem do Gdańska. Był już wieczór, kiedy płynący żeglarze ujrzeli na brzegu światło latarni morskiej. A więc już wtedy Gdańsk posiadał światła, jako sygnały dla żeglarzy.

Przebudowanie znacznej połaci miasta wczesno-średniowiecznego wykazuje, że od X wieku do początków XIV wieku, port rybacki pełnił ważne zadanie w ówczesnym Gdańsku, który prowadził ożywiony handel ze Skandynawią, Rusią Kijowską, Bizancjum oraz Nadrenią. Przekazy mówią, że Słowiańszczyznę Zachodnią łączył z morzem Śródziemnym szlak bursztynowy. Przy wykopach znaleziono rozbudowany warsztat obróbki bursztynu.



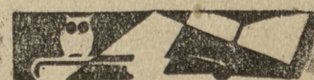
Dzieje Gdańska słowiańskiego w XI wieku nie są znane. Następne wzmianki o księstwach pomorskich, pochodzą dopiero z początków XII wieku, później urywają się dopiero w 1148 r. Gdańsk ponownie jest wymieniany,

jako gród, stanowiący własność biskupa wrocławskiego, co wskazuje na powiązanie tego miasta z Polską. I znowu powstaje luka do 1170 r., kiedy to ze wzmianką o księciu pomorskim Sułławie I — Gdańsk wkracza na arenę historii już na stałe. Z Polską, a ściślej z Wielkopolską, Gdańsk za Mszczuja II był silnie związany, czego dowodzi zjazd w Kępnie w 1282 r., na którym Mszczuj uznał księcia Przemysława Wielkopolskiego swoim następcą i istotnie w 1295 r. nasz Przemysław wziął w posiadanie Pomorze Gdańskie, przypieczętowując tym faktem przynależność ziem do Polski.



Gdańsk był wtedy miastem bogatym i w większości murowanym. Odsłonięcie najstarszych budowli murowanych z XIII w., obala twierdzenie historyków niemieckich, którzy mówią, że dopiero Krzyżacy w XIV wieku przynieśli ze sobą do Gdańska wzory budownictwa murowanego. Krzyżacy przynieśli do Gdańska w 1308 r. nie kulturę, lecz zniszczenie. Był to straszny dla Gdańska rok. Krzyżacy opowiadali podstępem gród, spalili go i wycięli rycerzy pomorskich i tysiące mieszkańców. W czasie prac wykopaliskowych występują obecnie często warstwy spalinzone w poziomach z XIV wieku. Jak rzadko krzyżackie musiały być ciężkie, dowodzi fakt, że, gdy po bitwie pod Grunwaldem ostatecznie wpływy krzyżackie i na darzyła się okazja, gdańszczanie w połowie XV w. zburzyli zamek krzyżacki do fundamentów.

Odkrycia najnowsze dotyczące Gdańska słowiańskiego wykazały, że cała kultura materialna z X—XIII wieku, związana była bardzo silnie z kulturą materialną Wielkopolski. W ciągu 10 lat badań, nie natrafiono natomiast ani razu na ślady, które by świadczyły o statych wpływach obcych, a zwłaszcza niemieckich.



Badania archeologiczne nie są jeszcze zakończone. W okresie obchodów Tysiąclecia spodziewane jest wydanie kilkunastu tomów prac, dotyczących wyłączenie Gdańska sprzed okresu krzyżackiego. Wydanie bowiem dotąd około 70 rozpraw, nie wyczerpuje jeszcze zagadnienia i zawiera liczne luki.

Franciszek Hryniewicz

Krzysztof Zarewicz

Berlin 1945 — 1960

Ścieżki dwunastodniowy bój. Nad spalonym Reichstagem zalopotał zatknięty przez sierżanta Kantarię czerwony sztandar. W pobliżu Bramy Brandenburskiej, na Kolumnie Zwycięstwa, wzniesionej przez Prusów na pamiątkę zwycięstwa nad Francją w 1871 r., plutonowy Kuklis z 1 pułku artylerii lekkiej Wojska Polskiego zatknął sztandar biało-czerwony. Na czarnych, okopanych pożarem ścianach żołnierze radzieccy i polscy wypisywali słowa: „Zwyciężyliśmy!”, „Pobieda!”.

2 maja 1945 r. hitlerowski Berlin skapitulował. Z okien ocalałych domów zwiślały białe płachty. Resztki armii rzuconej na podbój świata, ustawiały się w jenieckie kolumny marszowe pod strażą radzieckich automatów.

Wówczas — przed 15 laty — Berlin był na ustach całego świata. Zdobyte stolicy hitlerystów mówiło wszystkim: w Europie — to już właściwie koniec wojny, triumf nad faszyzmem, nad germańskim militarystycznym, które zalały świat morzem krwi i łez. Dla nas Po-

laków zdobycie Berlina oznaczało jeszcze jedno: biało-czerwony sztandar na gruzach hitlerowskiej stolicy symbolizował zwycięstwo nad najeźdźcą, któremu zbrojnie pierwsza przeciwstawiła się Polska; symbolizował zwycięstwo tej koncepcji politycznej, która najkrótszą i najpewniejszą drogą wiodła do odzyskania wolności.

★

Dziś — Berlin znów jest na ustach opinii publicznej świata. Berlin — miasto podzielone, którego jedna część jest stolicą Niemieckiej Republiki Demokratycznej, druga zaś, pozostając nadal pod okupacją mocarstw zachodnich, przekształcona została w placówkę wypadową przeciw NRD, Polsce, Czechosłowacji, Związkowi Radzieckiemu — punkt zapalny w sercu Europy.

Za kilka dni minie już 15 lat od momentu kapitulacji hitlerowskich Niemiec i końca wojny w Europie. Ale równocześnie minie 15 lat bez traktatu pokojowego z Niemcami.

Związek Radziecki niejednokrotnie wysuwał projekt, by Zachodni Berlin przekształcić w wolne miasto, którego ludność mogłaby wybrać sobie taki system polityczny i społeczny, jakiego by pragnęła, mogłaby utrzymać stosunki gospodarcze i kulturalne ze wszystkimi krajami. Zapewniłoby to ludności pełną swobodę, a zarazem stanowiłoby tamę przeciw czystemukłowię wtrącaniu się w wewnętrzne sprawy Zachodniego Berlina. Ten projekt aprobują również NRD.

Dla nas, Polaków, zabezpieczenie pokoju w Europie było i jest sprawą jak najbardziej żywotną.

Najbardziej realistyczną i skuteczną drogą rozwiązania nabrzmiałego, nie rozwiązanego od tylu lat, problemu jest zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i uregulowanie sprawy Zachodniego Berlina. Kierując się interesami Polski, dążąc do trwałego pokojowego współistnienia, wraz z całym obozem socjalistycznym będziemy prowadzić politykę, która to właśnie ma na celu.

Życiowe decyzje maturzystów

Proponujemy: mechanizacja rolnictwa lub studia ekonomiczne

W klasach maturalnych liceów ogólnokształcących i zawodowych trwają intensywne przygotowania do egzaminów dojrzałości. Wprawdzie kasztany w tym roku zakwitną później, lecz egzaminy odbędą się w terminach przewidzianych. A co potem, maturzysto? Niejeden pewnie jeszcze się waha, bo to i ten wydział nęci i tamten. Tym niezdecydowanym w pierwszym rzędzie dedykujemy ten artykuł. Może im ułatwi wybór. A proponujemy kierunki ciekawe i z wielką przyszłością.

Wielu młodych ludzi ma „ciągotkę” do mechanizacji. Ale słowo to kojarzy im się najczęściej z obrabianiem w fabryce lub po prostu z samochodem. Na ogół nie wiedzą, że istnieje także interesująca, młoda dziedzina techniki i nauki, bardzo różniąca się od innych dziedzin mechaniki — a mianowicie mechanizacja rolnictwa. Różnice narzuca specyfika produkcji rolniczej. Rozrzucona jest ona na dużych przestrzeniach, zależna jest od pory roku i dnia, od warunków klimatycznych i rodzaju gleby. Wszystko to musi uwzględnić człowiek produkujący i obsługujący maszyny rolnicze. Maszyny te mają stale do czy-

nienia z żywym środowiskiem i organizmami, których stan ulega ciągłym zmianom. To też trzeba mieć na uwadze. Wreszcie mechanizację rolnictwa różni od innych dziedzin mechaniki także wielka różnorodność narzędzi i maszyn.

Nauka jest więc trudna, lecz ciekawa. Na Politechnice Poznańskiej istnieje jej dyn w kraju Wydział Mechanizacji Rolnictwa; studia trwają na nim pięć lat, jak i na większości innych wydziałów technicznych. Specjalizacja zaczyna się częściowo już na trzecim roku.

Studenci zapoznają się szczególnie z budową i działaniem

podstawowych maszyn energetycznych stosowanych w rolnictwie, uczą się konstrukcji maszyn zarówno energetycznych jak i roboczych, poznają zasady stosowania maszyn, ich konserwacji, organizacji warsztatów i procesów produkcyjnych, a nawet ekonomikę mechanizacji i podstawy rolnictwa.

Opuszczają więc mury uczelni jako wszechstronnie wyszkoleni specjaliści, bardzo poszukiwani. Świadczy o tym chociażby liczba zgłaszanych Politechnice propozycji, zawsze przekraczająca ilość absolwentów. Biorąc pod uwagę, że znaczna część absolwentów zdobywa pracę bez pośrednictwa uczelni — na pozostałych wypadło po 3—4 posady do wyboru.

Podobnie rzecz się ma, choć nie w tak dużym natężeniu, z absolwentami studiów ekonomicznych.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu posiada dwa wydziały: Ogólno-Ekonomiczny i Handlowo-Towaroznawczy. Pierwszy odpowiadać będzie szczególnie tym, którzy mają szerokie zainteresowania dla nauk społecznych i humanistycznych. Dla uzdolnionych i pilnych otwiera się perspektywy pracy naukowej w wyższych uczelniach i instytutach naukowo-badawczych oraz w komórkach analiz ekonomicznych organów gospodarczych.

Natomiast Wydział Handlowo-Towaroznawczy przygotowuje absolwentów do zajmowania takich stanowisk, które wymagają obok przygotowania ekonomicznego także szerokiej podbudowy w naukach przyrodniczych. Będą to np. stanowiska planistów, inspektorów i radców w komisjach planowania gospodarczego, wydziałach handlu rad narodowych, centralach handlu wewnętrznego i zagranicznego, organach kontroli handlowej itp.

Oba kierunki studiów przewidują na ostatnich trzech semestrach specjalizacje, oba też trwają 4 i pół roku. Na Wydziale Ogólno-Ekonomicznym prowadzi się także studia dla pracujących zawodowo. Trwają one o rok dłużej. Dają te same uprawnienia i tytuł co studia normalne. Warto się poważnie zastanowić, a potem zgłosić swoją decyzję. Egzaminy egzaminami, a terminy przyjmowania zgłoszeń na wyższe uczelnie upływają na ogół 15 maja!

M. S.

O czeskiej muzyce

Przed 92 laty sławny mistrz czeskiej narodowej muzyki — Fryderyk Smetana — wyrzekł słowa, które są do dnia dzisiejszego i na pewno na zawsze po zostaną kulturalnym testamentem naszego Śląska z tamtej strony Sudetów: „W muzyce — życie Czechów”.

Mówimy różnymi, lecz najzupełniej wzajemnie zrozumiałymi językami. Granica przestała być barierą. My u nich, Oni u nas — czujemy się jak we własnym domu. Wzajemnie podziwiamy pewne elementy w życiu naszych narodów. Gdy jutrzejszego dnia Czechostowacja obchodzić będzie uroczyste święto narodowe — w Polsce nie zabraknie szczerzej sympatii dla ziemi, która wydała przed laty Smetanę, Dwořzaka, Janáčka, Martinu, Suchonia, Ciklera. Czeska i słowacka muzyka wrosły już pewnymi korzeniami w muzyczną Europę. Cały świat zna Dwořzakovskie „Słowiańskie tańce” i jego „Symfonię z nowego świata”; muzyka Smetana dawno już zdobyła setki teatrów operowych („Sprzedana naręczona”). Dzieło Janáčka zakreśliło bardzo szerokie horyzonty.

Po raz piętnasty po wojnie nie rozbieramy w najbliższych dniach tony „Mojej Ojczyzny” Smetany, grane w inauguracyjnym koncercie „Praskiej Wiosny” — festiwalu, który ma imię i chwalebny reputację w sześciu kręgach muzyków. Po raz piętnasty trwać będzie przez trzy tygodnie przegląd znanych dzieł światowych i szczególnie wybranych zestaw czeskiej nowszej i dawniejszej muzyki. Tam, nad Włtawą od dawna szczytują się faktem, że już w 18. stuleciu nazwano Pragę „konserwatorium Europy”.

By dać najpobieżniejszy pogląd na rolę muzyki w Czechostowacji wystarczy przyjrzeć się „dźwiękowemu ośrodkowi” samej tylko stolicy. A więc wspaniale rozbudowana rozgłośnia z dwiema orkiestrami symfonicznymi, specjalistycznym chórem mieszanym i zupełnie odrębnym chórem dziecięcym nadto ze sławnym w świecie Kwartetem Smyczkowym Vlachy (odwiedzi wiosną Polskę). Akademia Sztuk Pięknych z odrębnym fakultetem muzyki, Państwowe Konserwatorium, Przesławny Teatr Narodowy (Narodní Divadlo) z dwi-

ma scenami w dwóch osobnych budynkach jeszcze dwie inne „opery” — w tym pięknie zachowany teatrzyk z czasów Mozarta. Czeska Filharmonia ze 120 muzykami w ich liczbie 70 „smyczkowców”, osobna orkiestra „miejska”, inna filmowa na Barrandowie, sławna „orkiestra bez dyrygenta”, OSIEMNASTO ZESPOŁÓW KAMERALNYCH i inne, które długo można by wliczać.

Czesi są nad podziw przywiązani do swej muzyki. Wprost w niej zakochani. Niejeden z przybyszów sądzi, że zgubili się w samo uwielbieniu. Tak przecież nie jest. Młodzi muzycy są istotnie wspaniale do pracy przygotowani. Liczne konkursy, wysokie wymagania techniczne i artystyczne, wieloletni staż a nade wszystko zamiłowanie do tego, co się robi sprawiają, że „czeski muzykant” wszędzie może liczyć na sympatię.

dr Jerzy Młodziejowski

Małżeństwo, wierność, zdrada — to tematy wiecznie aktualne. Różne wyrażane są w tych sprawach poglądy, często bardzo subiektywne i pełne zaciętrzewienia. A przecież przy rozważaniu tej problematyki właśnie potrzeba spokoju i... tolerancji. Przy niedzieli — radzimy Wam przeczytać ten artykuł. Zawiera on niemało słusznych myśli. Zresztą — przekonajcie się sami.

Który mąż czy żona są pewniejsi w małżeństwie: religijni czy niereligijni? Idzie mąż na dłuższy czas od żony na wojnę, za pracę; ona sama w domu, on na obczyźnie. Nikt go tam nie zna, nikt żonie nie poskarży. — Tylko jedno go — czy ją — uratuje: sumienie wychowane na zasadach religijnych. Człowiek, który nie wierzy w nic, właściwie poza szumnie deklarowanym słowem honoru, nie ma głębszych racji, aby swego związku nie splamić. Po co się ma wyciągać? (...) Bo niewierzący, czy niepraktykujący, choćby nawet chciał się opanować, siły do tego nie znajdzie w sobie.

Bez łaski Bożej bowiem nikt nie może zachować wszystkich przykazań Bożych przez dłuższy czas...

Kto nie wierzy w Boga szczerze, kto nie wierzy, że małżeństwo sakramentalne jest Bożą powagą otoczone, kto nie wierzy w odpowiedzialność za swe czyny we wieczności, tego najwyższym prawem będzie prawo używania według własnych chęci i namiętności. (...)

...najwinniejszymi jeszcze małżeństwami są małżeństwa ludzi wierzących, ale i praktykujących. Pewnie, że i wierzący może upaść, ale na pewno o wiele rzadziej i częściej dopiero po długich zmaganiach.

Głos z widowni

Niespokojny „Faust”

Autor niniejszego felietonu nie jest ani recenzentem, ani człowiekiem mającym jakąkolwiek inną styczność zawodową z teatrem. Jedyńm jego kontaktem ze sceną jest kontakt widza. Nie będzie się więc siłował na udawanie znawcy dramatu i fachową krytykę przedstawienia. Jeżeli znajdzie się tu próba oceny, będzie to zdanie widza, nie zawsze zgodne z oficjalnymi sądami krytyków teatralnych. Po tym zastrzeżeniu, koniecznym dla uniknięcia nieporozumień, pora przystąpić do tematu.

W Teatrze Polskim „idzie” od pewnego czasu „Faust” według słynnego dramatu J. W. Goethego w

adaptacji i reżyserii Jerzego Grotowskiego.

Od razu na wstępie powiem, że „Fausta” Grotowskiego odczytałem jako swe go rodzaju parodię, chyba zamierzoną, dzieła Goethego. Niektórzy mogą mieć do autora przeróbki, reżysera i scenografa pretensje o udziwnianie oryginału, ale to już wkracza w sferę teatralnego przygotowania poznańskiego widza i jego na ogół tradycyjnych gustów.

Na marginesie warto wspomnieć, iż dzisiejszy teatr musi, a przynajmniej powinien, eksperymentować. Inna sprawa jak i czym. Publiczność przeważnie nie lubi, kiedy przedmiotem śmiałych

eksperymentów są wiekopomne dzieła literatury. Przypomnijcie sobie ile wrzawy i jaką dyskusję na łamach „Głosu” wywołało zeszłoroczne przedstawienie „Wesela” Wyspiańskiego! Tamto przedstawienie i „Fausta” łączą pewne cechy wspólne.

Dopatrzyć się ich można w scenografii. Autorem jednej i drugiej jest Piotr Potworowski. Improwizować on może najbardziej wytrawnemu widzowi oryginalnością, świeżością i tym, co się nazywa myślą przewodnią koncepcji. Z Potworowskim można się nie zgadzać, można dyskutować, ale trzeba uznać twórcze piętno, które on wycisnął na „Faustcie”. Zamknięcie całej akcji w kuli symbolizującej budowę atomu — to pomysł świetny właśnie dzięki swej prostocie.

Niektórzy zarzucają reżyserowi brak konsekwencji. Niżej podpisany nie zgadza się z tym zarzutem, chociaż ma duże pretensje do scenarzysty, że z Goethego zrobił rzecz aż tak śmiałą i tak — inną od klasycznego „Fausta”. Zdecydowanie natomiast nie podobają mi się cyrkowe chwytły i gierki aktorów. Czyżby sugerowane przez reżysera?

Władysław Głąbik w roli tytułowej jest świetny! Zresztą każda kreacja tego aktora budzi zaciękanie. Stanisław Sparyński (Mefisto), Bronisława Frejtańska (Marta) i Jacek Flur (Uczeń) nie tylko grają dobrze ale i ciekawie. O reszcie — ze względu na epizodyczne role — trudno widzowi wyrażać jakieś opinie.

W sumie ciekawe i warte obejrzenia przedstawienie.

Trudno się powstrzymać od pytania pod adresem kierownictwa teatru: — Czy nie lepiej eksperymentować sztukami współczesnymi?

Jestem jak najbardziej za nowoczesnością i dobrze, że także w Poznaniu myśli się o wietrzeniu trochę przestarzałych gustów. Dziekujemy za już i prosimy o jeszcze. Oby tylko próby i przedsięwzięcia były coraz lepsze i znajdowały coraz większe uznanie.

Marian Flejslerowicz



Faust — według J. W. Goethego scenariusz teatralny napisał reżyser przedstawienia Jerzy Grotowski. Scenografia Piotra Potworowskiego, konsultacja muzyczna Ryszarda Gardo, kierownictwo literackie — Jerzego Korczaka. W głównych rolach występują: Władysław Głąbik (Faust), Stanisław Sparyński (Mefisto), Zofia Żelewska (Małgorzata), Bronisława Frejtańska (Marta), Kazimierz Łaskawiecki (Wagner), Eugeniusz Kofarski (Homunculus), Jacek Flur (Uczeń), i Blanka Orszajska (Stara). Na zdjęciu — Władysław Głąbik w roli Fausta.

Fot. — Grażyna Wyszomirska

Światopogląd...

niach. A upadłszy nawet, potępi swój niecnny czyn i na nowo zaczyna pracować nad sobą, aby to się nie powtórzyło. Uczy też doświadczenie, że są niby „dobre” małżeństwa i u niewierzących i niepraktykujących. Ale to tylko pozór...”

Mówią fakty

Tej treści „Nauki dla narzeczonych” przygotowane przez władze ordynariatu w Gorzowie głoszone są obecnie w diecezjach na terenie Ziemi Zachodnich. Po co? Jaki cel sobie zakładali autorzy tych dokumentów? Nie jest to bynajmniej pytanie retoryczne. Jeśli hierarchia kościoła katolickiego twierdzi, że broni moralności, to wypadałoby żądać, aby zawsze „dawała świadectwo prawdzie”. Tymczasem tendencjonalność cytowanych wyżej „nauk” dla każdego czytelnika jest nie trudna do uchwycenia... Kilka spraw, już nawet nie z dziedziny rozważań filozoficznych, precyzyjnie prawdziwości argumentów kurii biskupiej. Wielu czytelników może obserwować w swoim otoczeniu życie nie tylko katolików, lecz również ludzi innych wyznań czy też bezwyznaniowców. Czy istotnie zasługują oni swoją postawą na oskarżenie o szerzeniu anarchii seksualnej? Nie ma żadnych wskaźników, któ-

re pozwalałyby na pewne stwierdzenie, że postawa religijna, areligijna, bądź antyreligijna miała wpływ na poziom moralny ludzi. Nie ma, bo nie prowadzi nikt odpowiednich badań. Poza wyrwanymi szczegółowymi przykładami żaden kaznodzieja nie jest w stanie udowodnić też postawionych w „naukach”. Z pomocą tej metody można jednak udowodnić np., że duchowieństwo jest moralnie zdeprawowane i będzie to równą prawdą. Rozumowanie „nauk” jest dowolne i tendencyjne. Nie sądzę, aby postawa wyznaniowa miała jakiś poważniejszy wpływ na moralność nawet w tej wąskiej dziedzinie, jaką jest życie seksualne i małżeńskie. Przeciwnie: pisma takie jak „Tygodnik Powszechny” twierdzą, że otwierają się coraz szerzej nożyce między problemami religijnymi i etyczno-seksualnymi w życiu wierzących. Można zatem przypuszczać, że wpływ religii na moralność i obyczajowość seksualną jest nikły.

W argumentacji „nauk” zwraca uwagę pewien akcent szczegółowy. Uśmiewa się tam wyeksponować w problematyce życia moralnego na naczelnym miejscu sprawy moralności seksualnej. Odnosi się nawet wrażenie, że poza tymi sprawami nie już więcej w życiu rodziny nie zasługuje na uwagę. Jest to rezultatem jakiejś niewątpliwie obsesji

Pod znakiem monografii

Poznańskie Wydawnictwo na rok bieżący zapowiedziało wydanie 73 pozycji, w tym 15 dzieł naukowych i kilkanaście popularno-naukowych opracowań i monografii.

Z dziedziny zagadnień społeczno-politycznych ukażą się: „Kierownictwo roli państwa socjalistycznego” — A. Łopatk. Praca ta omawia stosunki pomiędzy partią a państwem socjalistycznym na przykładzie Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych. — Pod koniec roku wyjdą z druku: „Kształtowanie się i rozwój „antysamocynnej” opozycji w Polsce w latach 1926—30” — A. Czubińskiego, „Przeobrażenia świadomości narodowej górników re-emigrantów z Francji i osiadłych na Dolnym Śląsku” — W. Markiewicza i „Rozwój ruchu ludowego na Pomorzu Gdańskim w latach 1920—1926” — M. Stańskiego.

W maju Wydawnictwo Poznańskie odda do księgarni tom I pracy zbiorowej pod red. J. Burszty — „Kultura ludowa Wielkopolski”. Niewątpliwie miłośników regionu zainteresują: „Wielkopolski Park Narodowy” — przewodnik po okolicy Jeziora Góreckiego pod Poznaniem — praca Fr. Jaśkowiaka i „Dzieje m. Śmigła” — L. Gomolca, popularna monografia jednego z najżywoźniejszych w przeszłości ośrodków ruchu reformacyjnego w kraju. W tym jeszcze kwartale również winny się ukazać: „Z walk o przeszłość Babimojszczyzny” W. Sautera, „Sprawy oświaty i kultury województwa poznańskiego” — praca zbiorowa zlecona przez Kuratorium Szkolne; „Pomorze Zachodnie — nasza ziemia ojczysta” — 17 prac na temat dziejów i problemów współczesnych tej dzielnicy pod redakcją K. Śląskiego. Wkładem do historii budownictwa wiejskiego będzie niewątpliwie „Budownictwo ludowe Słowińców” — K. Krajewskiego i B. Stelmachowskiej.

Na III kwartał Wydawnictwo przygotowuje między innymi „Monografię powiatu trzcińskiego”, „Dzieje wielkopolskich miast w województwie zielonogórskim” J. Wąsickiego i „Dzieje ziemi słupeckiej”. W rezerwie „Dzieje Kępna” W. Kokocińskiego i J. Kurzawy. Pod koniec roku

zaś wyjdą „Fragmenty dziejów Słowińszczyzny Zachodniej” G. Labudy, „Monografia Zielonej Góry” — M. Szczanieckiego i J. Wąsickiego (rezerwa), „Przewodnik po Kaliszu”, „Przewodnik po Złotowie”. Zwrócić też uwagę należy na pracę naukową St. Kułbiaka „Z dziejów PPR w Wielkopolsce”, omawiającą udział komunistów poznańskich w ruchu oporu i ich działalność do roku 1947.



Z literatury wymienimy: „Żywoty diabłów polskich” — W. Bunikiewicza; jest to jedna z prób zebrania w całości legend i baśni ludowych o złych duchach. Ukażą się one w bieżącym kwartale. Miłośników zaś miasta Poznania zainteresują „Wspominki poznańskie” (pod red. J. Sosnowskiego) z przełomu XIX i XX wieku.

Nie wymieniliśmy wiele innych pozycji, a są między nimi i debiuty poetyckie (niektóre już się ukazały) i powieści sensacyjne i wiele ciekawych przekładów.

J. P.

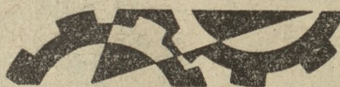
Ludzie i roboty

Z tej i nie z tej Ziemi

„Praca stworzyła człowieka”. To klasyczne stwierdzenie Engelsa — chociaż zbyt często używane i nadużywane — nie straciło nic na aktualności. Bo też myśl w nim zawarta dotyczy nie tylko przeszłości rodzaju ludzkiego, ale także w sensie filozoficznym jego przyszłości. Jeśli pominąć możliwość jakiegos kataklizmu kosmicznego — człowiek będzie istniał tak długo, jak długo będzie świadomie przeobrażał w działaniu społecznym, zgodnie z własnymi potrzebami, otaczające go środowisko przy pomocy stworzonych przez siebie narzędzi.

Nie znaczy to, oczywiście, że praca ludzka zawsze będzie miała ten sam charakter znojnego trudu rąk i umysłów, że jak mówi Biblija Księga Rodzaju: „...Przeklęta będzie ziemia dla ciebie, w pracy z niej pożywać będziesz po wszystkie dni żywota twego”. Co prawda, jeszcze nie raz słyszy się powiedzenie: „Dajcie nam tego, który wynalazł pracę, już my go urządzimy!” — ale rzecz polega na nieporozumieniu. Mogłoby się wydawać, że największym marnieniem i tęsknotą człowieka jest próżnowanie, biogię, nieprzerwane wczasy. W rzeczy-

wistości tak nie jest. Owe pragnienia są tylko reakcją na nadmierną nudę ludzkiego, na dysproporcję między potencjalnymi możliwościami ludzkiego mózgu, a dotychczasową słabością człowieka wobec przyrody.



Nie jest prawdą, że człowiek pracuje tylko dlatego aby mógł... odpoczywać. Nie ma bardziej męczącego stanu jak bezczynność, nuda, pustka jałowego bytowania.

Praca staje się ciężarem tylko wówczas, gdy jest nadmierną, a przede wszystkim wówczas, gdy brak w niej wewnętrznej emocjonalnego zaangażowania się w działanie, gdy nie budzi ono zainteresowania, a jest tylko życiową koniecznością. I nie jest tu najistotniejsze, czy praca ma charakter fizyczny czy umysłowy, twórczy czy odtwórczy — murarz wieniec wiechą wzniesioną przez siebie budowlę może mieć takie samo zadowolenie ze swej pracy jak architekt, który nakreślił plany tej budowli.

W naszych oczach rozpoczyna się gigantyczna rewolucja techniczna. Jej konsekwencje społeczno-ekonomiczne będą chyba nie mniejsze niż rewolucji przemysłowej XVIII i XIX wieku, której wynikiem było powstanie klasy robotniczej. Daleko posunięta mechanizacja, a następnie automatyzacja produkcji, usług, ba nawet wielu od-cinków pracy umysłowej — z jednej strony otwiera perspektywy uwolnienia człowieka od dotychczasowego nadmiernego wysiłku, z drugiej — stawia przed nim niewspółmiernie większe od dotychczasowych wymagania pod względem przygotowania zawodowego i wykształcenia ogólnego. Tradycyjny podział na pracę produkcyjną i nieprodukcyjną, czy też pracę fizyczną i umysłową poczynają już dziś powoli ztracać swój sens, kiedyś w pełni uzasadniony.



Na pewno nie należymy do kraju o przodującym poziomie techniki, na pewno nie staniemy w czołówce pionierów automatyzacji, a jednak i u nas dokonują się procesy godne najwyższej uwagi. Liczba absolwentów szkół wyższych, liceów zawodowych i ogólnokształcących opuszczających corocznie uczelnie, jeśli nawet nie ulegałyby zwiększeniu w najbliższych kilkudziesięciu latach — dałaby w sumie w roku 2000 ok. 5 milionów ludzi z tego rodzaju wykształceniem, co odpowiada mniej więcej 75 proc. ogólnej liczby zatrudnionych obecnie poza rolnictwem. A przecież trudno przypuszczać, że nie będzie tu występować tendencja wzrostowa choćby z uwagi na przyrost naturalny. Zresztą nie mamy przecież zamiaru pogłębiać na szczyt zapóźnienia, a przeciwnie

— chcemy iść naprzód i to szybko.

Automatyzacja jest procesem nieuniknionym. Będzie ona dalszym krokiem naprzód w postępie ogólnoludzkim, ale jednocześnie pociągnie ona za sobą głębokie przeobrażenia społeczne. Nie ulega wątpliwości, że tylko w warunkach planowej gospodarki socjalistycznej moż-



liwe jest pełne uniknięcie niebezpieczeństwa, jakie na stręczyć będą zmiany w strukturze zatrudnienia, związane z przejściem przez automaty wielu funkcji rąk i umysłów ludzkich. Właściwy podział dóbr, możliwie pełne zatrudnienie, stopniowe zmniejszanie obowiązkowych godzin pracy a zwiększanie konsumpcji dóbr kulturalnych — są to problemy, które można i trzeba pomyślnie rozwiązać już w nadchodzących dziesięcioleciach.

A co będzie dalej, za sto, dwieście czy tysiąc lat? Czy roboty przejmą wszystkie dziedziny działalności już nie tylko fizycznej ale umysłowej człowieka? A idąc dalej czy roboty wypiją człowieka z wszelkich dziedzin twórczych, uczynią z niego bezproduktywnego konsumenta dóbr wytwarzanych przez maszyny, które same sobą kierują? Wszak byłoby to kres ludzkości, jej degeneracja umysłowa, a być może i fizyczna!

Nie! Takie niebezpieczeństwo ludzkości nie zagraża. Przecież właśnie człowiek będzie dysponentem i kontrolerem robotów, będzie wytyczał zadania i kieranki działania maszyn, jakkolwiek drogę realizacji tych zadań mogą one odnajdywać same. Człowiek będzie wreszcie oceniał — według własnych potrzeb i dążeń — wyniki pracy robotów. Jego potrzeby i gusty będą najwyższym i jedynym kryterium wartości dzieł tworzo-



nych przez automaty. I na tym właśnie najogólniej pojętym kierowaniu maszynami i ocenie wyników ich działania będzie polegała praca człowieka w przyszłości. Będzie to praca wykonywana przy pomocy niezliczonych robotów — narzędzi intelektualnych, pod wieloma względami doskonalszych w działaniu niż mózg ludzki, ale nie mogących zastąpić człowieka w jego dążeniu do przekształcania świata zgodnie z ludzkimi potrzebami.

Krzysztof Boruń

a zdrada małżeńska

seksualnej, charakteryzującej postawę duchowieństwa katolickiego. Ważniejsza jednak jest sprawa zgubienia z pola widzenia kościoła licznych spraw składających się na pojęcie moralności. Sądzić by można, że poza trzema pierwszymi przykazaniami dekalogu i przykazaniem „nie cudzołóż” już nie więcej narzeczonych, dla których nauki te są przeznaczone, w ich przyszłym małżeństwie obchodzić nie będzie. Tymczasem są sprawy co najmniej równie ważne w małżeństwie. Istnieje olbrzymi wachlarz problemów etycznych rzutujących na miejsce rodziny w społeczeństwie i jej obowiązki społeczne, wychowanie dzieci, praca zawodowa. W „naukach dla narzeczonych” nie ma dla nich miejsca.

Potrzeba obiektywizmu

Poważny błąd popełniają ci, którzy uważają, że z odrzuceniem wiary w Boga odrzucać trzeba również moralność. Moralność jest zjawiskiem nie religijnym lecz ludzkim — została stworzona przez społeczeństwo ludzkie. Poszczególne religie nadały jej jedynie religijną formę, wzbogacając o dodatkowe religijne nakazy: np. trzy pierwsze przykazania dekalogu.

Twierdzenie, że odrzucenie religii równoznaczne jest z upadkiem mo-

ralnym jest równoznaczne z twierdzeniem, że moralność nie posiada humanistycznych wartości. Tymczasem istnieją motywy skłaniające ludzi niewierzących do postępowania moralnego. Siłą ich moralności jest właśnie to, że muszą czuć swą odpowiedzialność niezwykle bezpośrednią, przed sobą samym i przed otoczeniem i społeczeństwem. Nie ma tu żadnej taryfy ulgowej, nie można liczyć na rozgrzeszenie... po to, by później postępować tak źle jak przed nim. Walory postawy moralnej niewierzących doceniają również pewne koła katolickie. W „Tygodniku Powszechnym” ukazały się swego czasu artykuły o etyce świeckiej, w których bardzo pochlebnie pisano o moralności bezwyznaniowców i o etyce niezależnej i jej walorach. Ale te publikacje docierają tylko do wąskich grup inteligencji katolickiej, która na ogół jest przeciwna dyskryminacji niewierzących pod jakimkolwiek względem i którą stać jest na spojrzenie obiektywne.

Załowac należy, że niektóre sfery kierownicze kościoła nie chcą się zdołać na taki sam obiektywizm w swym działaniu w najszerszych kręgach społeczeństwa. Dlatego tak czynią? Na co liczą? Nie wiemy, czy jest to subiektywnie zamierzone, ale z wnioskiem zawartego w przytoczonym na wstępie cytacie z „nauk” wynika jasno, że ludzie nie-

wierzący są ludźmi o niższej moralności, są ludźmi jakiejś gorszej kategorii. Taka deprecjacja prowadzi z konieczności do dyskryminacji, do wytworzenia wokół niewierzących atmosfery pogardy, izolacji, niechęci. Tym samym godzi w spokojne współżycie wszystkich obywateli, bez względu na ich przekonania. Tym samym stanowi instrument zakłócający życie społeczne. Jest to akcja antyludzka, antyhumanistyczna. Jeżeli niektóre sfery kościoła oburzają się, że dziś spotyka się jeszcze w ocenie działalności wojującego kleryka określenia „ciemnogrod”, „obskurantyzm” to, niestety, zbyt często dają one powód do operowania tymi terminami.

Twarde słowa

Być może korzystniej byłoby dla kościoła i społeczeństwa zająć się — zamiast atakowaniem niewierzących — pracą nad poprawą stosunków w samym kościele i nad ogólnym podniesieniem moralności. Czy potrzeba taka istnieje? Oto cytuję z Biblioteki Katolickiej nr 1/1958 pisma ks. Witkowiaka — który jest odpowiedzialny na to pytanie: „Kto wie czy nie mają racji ci pisarze katolicki, którzy biją na alarm, że dla coraz większej ilości ludzi współczesnych, chrześcijaństwo przestaje być życiem, a staje się tylko teorią, obrzędem i zwy-

czajem. (...) Nie wyrzekamy się wprawdzie Boga, Kościoła św., wiary św. Spełniamy nawet najważniejsze obowiązki religijne. Zachowujemy to i owo przykazanie Boże. Ale więcej jest w tym przymusu niż szczerzej chęci, więcej zwyczajów niż głębokiego przekonania, więcej formy niż treści, więcej bezdusznej rutyny, aniżeli zrozumienia życiowych konsekwencji praktyk religijnych. Pływamy tylko po powierzchni katolicyzmu, a nie wnikaemy w jego głębię. (...) dochodzi do tego smutnego stanu, że w kościele modlimy się, adorujemy, słuchamy Mszy św., komunikujemy, a na ulicach, w sklepach, we wspólnych kuchniach, w ciasnych mieszkaniach, w warsztatach i zakładach pracy w najgłębszym nienawidzimy, zazdrościmy sobie, kłócimy się, oszukujemy się, mordujemy się i stajemy się jedni dla drugich karami.

Niekatolicy to widzą i dlatego nam zarzucają: Wy chrześcijanie mówicie o miłości, ale wy jej nie macie. Powtarzacie przy wielu okazjach przykazanie miłości dane wam przez Mistrza, ale według niego nie postępujecie. Poczucie wspólnoty i solidarności społecznej, poświęcenie, ofiara — to są cnoty, o których wy często mówicie, ale one wśród was się nie rozwijają, lecz rozwijają się tam gdzie się na Chrystusa nie powołują. (...)

Twarde są słowa naszych krytyków. I niestety niewiele możemy im przeciwstawić na swoją obronę. Jest w nich bowiem wiele słuszności.

W. M.

Opolskie „Kroszonki“

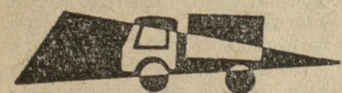
Od 3 lat odbywa się w Opolu, organizowany przez Wydział Kultury WRN — konkurs na najpiękniejszą „kroszonkę opolską” (pisaną). W tym roku na konkurs przysłano z terenu województwa 321 prac, o pięknej, ludowej ornamentyce. Z powodu wielkiej ilości pięknych „eksponatów” — niełatwo było zdecydować o pierwszym miejscu. Przyszano więc nagrody: 10 pierwszych i 10 drugich. Na pierwszych miejscach znaleźli się artyści-kroszonkarze, pochodzenia miejscowego z pow. opolskiego, kozińskiego, krapkowskiego i prudnickiego. Dalsze nagrody zdobyli przedstawiciele ludności napływowej. ZAP

Weekend — koniec tygodnia

Życie stawia przed nami problemy pracy; jej usprawnienia, intensyfikacji, lepszego jej zorganizowania, zwiększenia wydajności. Dobrze pracować może jednak tylko człowiek wypoczęty. A więc staje przed nami i problem wypoczynku, jego właściwej organizacji, wyboru takich jego form, które gwarantują najlepszą regenerację sił. Rzecz nie jest blaha. Warto jej poświęcić nieco uwagi.

Czy nie możemy na przykład nauczyć się tak organizować sobie niedziele i święta, by spędzać je za miastem, w oderwaniu od codziennego środowiska, codziennych zajęć i kłopotów domowych, w atmosferze pełnego odprężenia? Nie w domu, kinie czy kawiarni, ale na wolnym powietrzu, w lesie, nad rzeką, na łące. Chyba nie trzeba szerzej uzasadniać wartości takiego wypoczynku.

Powie ktoś, że wyjazd na niedzielę jest zbyt kosztowny, że są trudności z transportem,



że brak jest w podmiejskich miejscowościach warunków do wypoczynku — nie ma gdzie przenocować, a często i co zjeść. Zobaczymy, na ile słuszne są te zastrzeżenia. Zobaczymy, jak wygląda sprawa kosztów...

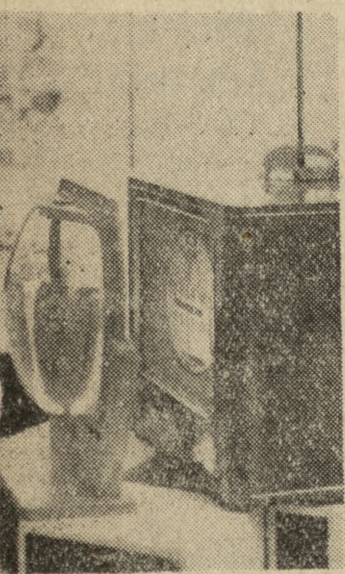
W niedzielę rano, 3-osobowa rodzina chce wyjechać autobusem PKS do miejscowości odległej o 15 km od miasta. Bilet dla dorosłych w jedną stronę kosztuje 4,80 zł (dla dzieci do lat 10 obowiązuje 50 proc. zniżki). W obie strony podróż wyniesie niecałe 30, — zł. Dodajmy do tego czasem kilkuzłotowy koszt dojazdu tramwajem do Dworca Autobusowego — a w sumie wyniesie to 35, — zł. Teraz — sprawa aprowizacji. No, cóż — utrzymanie w domu też kosztuje, ale przypuśćmy, że dojdą do tego jakieś oranżady, owoce. Jeżeli nawet w sumie 3-osobowa rodzina wyda na racjonalny wypoczynek nadprogramowe 50, — zł, to przecież nie jest to taka zawrotna suma. Nawet przy skromnej — miesięcznej pensji, nie stanowi to poważnego obciążenia budżetu domowego. Zresztą w razie trudności budżetowych, można ograniczyć niedzielne wyjazdy, choćby do dwóch niedziel w miesiącu. Rzecz w tym, by z nich w ogóle nie rezygnować...

Poza tym — nie muszą to być konieczne wyjazdy indywidualne. Jak wiadomo, CRZZ łoży duże sumy na organizowanie wypoczynku dla swoich załóg. W bieżącym roku — jak i w ubiegłym — przeznaczyla ona na budowę i rozbudowę podmiejskich campingów i na zagospodarowanie wodnych nabeżczy — 12.510 tys. zł. —



Prócz tego, poszczególne zakłady również wydzielają nie małe sumy na ten cel.

Huta im. Lenina, kosztem 100 tys. zł (z zakładowych funduszy) urządziła kąpielisko i przystań rzeczną z wypożyczalnią kajaków, bufetem i kawiarenką. Zakłady Cegielskie



Telewizor małego ekranu, uzbrojony w soczewkę wodną.

go w Poznaniu organizują dla swojej załogi wypoczynek na zalesionych terenach Owczych Główn i w Jeziornej (mają one ponadto dwa własne autokary, a na trasach wycieczkowych kursuje 15 samochodów ciężarowych, przystosowanych do przewożenia pasażerów).

Wrocławski „Pafawag” w letnie niedziele i dni świąteczne chętnie odpoczywa w Zagórzu Śląskim i w Sobótce.

Robotnicy łódzcy w tym roku będą znacznie lepiej odpoczywać niż dotychczas.

Są więc możliwości przyjemnego spędzenia dni wolnych od pracy. A dni tych mamy w roku co najmniej 52 (licząc tylko niedziele). Trzeba tylko nabrać nawyku ruszania się z domu.

Adresujemy ten artykuł — „tylko dla kobiet”. Dlaczego? Po prostu dlatego, że kobieta jest „ministrem spraw wewnętrznych” w domu. Od niej zależy organizacja wewnętrznego życia domowego. Jeżeli kobieta powoli przyzwyczaiła się do niedzielnych wyjazdów za miasto — po pewnym czasie i sąsiedzi pójda w jej ślady. Nadchodzi lato — najlepszy czas po temu, żeby roz

Na zdjęciu górnym projektor kinowy produkcji łódzkich Zakładów Kinotechnicznych.

Jak powstają okulary słoneczne! Podajemy systemem książeczki kucharskiej: bierze się zabarwioną płynną masę szklaną, dmucha z niej kulę, którą po ostygnięciu tną na kawałki. Z owych kawałków wycinamy pożądane kształty szkła...

Kopciuszek jest bogaty...

Technika wkracza w codzienne życie

Bajki mają to do siebie, że... sprawdzają się w życiu. Znamy opowieść o Kopciuszku. Kopciuszkiem nazwano swego czasu nasz przemysł optyczno-precyzyjny...

Daremnym byłoby trud szukania w przedwojennych spisach większej ilości placówek, trudniących się tą właśnie produkcją. Nasz przemysłowy Kopciuszek wyrósł w 15-lecie na dorodną pannę, co prawda nie uwielbianą przez królewskiego amanta, lecz przez szarego człowieka naszych czasów. Nie jest to chyba przesada. Nasze panie zdobią swe oblicza nowoczesnymi okularami przeciwsłonecznymi, zdjęć fotograficznych dokonujemy aparatami „Druh”, „Start”, „Fenix”, powiększamy „Krokusami”, liczne fotografie zdobią nasze albumy — utrwalając nasze przeżycia, świadczą również o tym, że coś w rodzimym przemyśle optyczno-precyzyjnym się dzieje.

Wystawa postępu technicznego przemysłu optycznego i precyzyjnego, zorganizowana przez Zjednoczenie w Warszawie — „ujawniła” wiele nowości określanych jako prototypy. Amatorów fotografii zaskoczy popularny aparat „Alfa” na filmy 24 x 36 mm, posiadający trzy czasy naświetlenia (30, 60 i 125 ułamka sekundy). Powiększalnik „Beta”, by już zostać przy greckim alfabetcie, jak i aparat „Alfa”, mają nowoczesny kształt, nadany przez plastyków. Udoskonalony, sięgający szczytów techniki aparat „Fenix II S”, jest dojrzały pod każdym względem. Uzbrojono go w światłomierz, dalomierz, automatyczne połączenie wyzwalające żarówki błyskowe i flesz. Szybkość migawek obejmuje skalę od 1 sekundy do 1/300 sek. Na dodatek w aparacie znajduje się samowyzwalacz oraz licznik, który po wyjęciu filmu automatycznie ustawia się na punkt zerowy.

Poszerzył się znacznie wachlarz przyborów pomocniczych, m. in. o nowe rurkowe statywy, które przeszły już próbę wytrzymałości, zwiększyła się ilość i różnorodność filtrów, wyprodukowano nowe obiektywy, a wśród powiększalników króluje „Krokus Color”, który jest bardzo „ruchliwy” i umożliwia wszechstronne wyrównanie obrazu.

By nie posądzić mnie o patriotyzm foto-reporterski przejdę na inne dziedziny produkcji. Telewizowie pozbędą się kompleksu niższości małego ekranu przez zastosowanie przystawkowej soczewki wodnej. Jest to stosunkowo niewielka inwestycja, na którą się składa zakupienie szklanego zbiornika o

począć weekendową akcję. — Tak, niech to będzie akcja na terenie każdego domu. Może powoli wszyscy zrozumieją, że wypoczynek za miastem jest znacznie przyjemniejszy i zdrowszy, niż np.: kino czy wielogodzinne wysiadanie za stołem w czasie odwiedzin u krewnych, bądź znajomych, z którymi zresztą również można zorganizować wspólną wycieczkę.

Stanisława Orzełowska



Przeczytajcie ten reportaż. Zawiera autentyczne fakty. Dramatyczny charakter opisanej sprawy skłonił jednak dziennikarza do zmiany nazwisk bohaterów i „bohaterów” oraz poddania pewnych szczegółów — zabiegowi zwanemu retuszem.

Listy pisane jadem

Reportaż kryminalno-obyczajowy

Lisopad. Gmach szkoły. Dzwonek telefonu.

— Proszę! — rzuciła do mikrofonu nauczycielka.

— Chciałbym tylko ostrzec — syczał męski głos — że dziewczynki nagminnie uciekają z lekcji. Mówi stroskany ojciec...

To tylko początek. W miarę upływu czasu tajemniczych ostrzeżeń jest coraz więcej. Są też anonimowe informacje.

— Właśnie w tej chwili — wydobywa się ze słuchawki głos — kilka dziewczynek z waszej szkoły uprawia nieład w samochodzie...

Nauczycielka blednie zobaczyła, sprawdzić. Kłamstwo!

To jest kłamstwo!

Komenda MO w powiatowym mieście K. Tutaj trafia anonimowy list:

„Mam nieletnią córkę, która została zarażona i pod biciem (...) przyznała się, że coraz to z koleżankami, które ją wciągnęły i nauczyły, co dzień lub drugi (...) od sierpnia chodzila do starych dziadów samotnych, lub gdy żona pracuje, a to lekarza Brockiego, urzędnika Wasia, grafika Tomkowskiego, i szewca Małucha...”

Dalej następują nazwiska ośmiu dziewczyn.

Wkrótce MO otrzymuje drugi anonim, za nim trzeci:

„W warsztacie przy Rynku od dłuższego czasu dzieją się orgie. Są tam zamawiane na różne godziny dziewczęta...”

Milicja wszczyna dochodzenie. Pierwsze przesłuchanie — 16-letniej Ali Zawilak potwierdza dane z anonimowych listów. Milicjanci są poruszeni. Taka sprawa w powiatowym mieście! Takie ogromne nasilenie zleży woli! Pełni najlepszych intencji funkcjonariusze postanawiają do prowadzić do tego, by przestępcy stanęli szybko przed sądem. Dochodzenie nabiera więc rozmachu; przesłuchania są coraz dłuższe. Nagle — komplikacja. Koleżanki Ali Zawilak, która zeznawała pierwsza, stanowczo wszystkiemu zaprzeczają.

— My nie o takich rzeczach nie wiemy — powtarzają.

Milicjantom trudno w to uwierzyć. Są przecież doniesienia. Jest zeznanie Ali. W mieście głośno o orgiach. Energia, ożywiająca funkcjonariuszy z K. oraz lek dziewcząt przed przedłużającym się przesłuchaniem — dają rezultaty.

— Tak, to prawda, co mówiła Ala — oświadcza z wysiłkiem uczennice.

— Więc chodźcieście w tych celach do warsztatu Fausta? Czy byli tam jeszcze inni mężczyźni? — pytają przesłuchujący.

— Tak, Tak, Tak Tak...

Tymczasem anonimów znów trafiają do szeregu osób.

Lekarz Brocki czyta:

„Zarażona jestem przez ciebie, więc musisz mi płacić za leczenie”. Rodzice niektórych uczennic otrzymują inne listy: „Wasza córka to pierwsza ... w mieście”. Powiatowe miasto przypomina teraz wulkan. Stugębna fuma rozgłasza coraz to nowe wersje.

A dochodzenie trwa. Wkrótce za Fastem, Brockim i Tomkowskim zamykają się drzwi aresztu śledczego. Następują konfrontacje.

— Tak, poznaję go — mówi 14-letnia Ewa Wolska — to bednarz Fast, byłem u niego wiele razy w tych celach...

— Siedzącej obok mnie dziewczynę w ogóle nie znam — stwierdza kategorycznie i z oburzeniem podejrzany.

Inne konfrontacje są do tej podobne. kubek w kubek. Do piero, kiedy kolej na Alę Zawilak i Tomkowskiego, dziewczynę

czyna nie potrafi wskazać, którzy z okazanych jej dwóch mężczyzn jest jej krzywdzicielem. A przecież zeznała, że była u niego nie raz. Tegoż dnia Ala oświadcza:

— Odwołuję wszystkie moje zeznania w sprawie nieładów. Są one nieprawdziwe. Złożyłam je za namową Bałki. Ale zbrzydło mi już to ciągle kłamanie... — Przesłuchiwanie koleżanki Ali też odwołują swoje zeznania.

Nic o takich rzeczach nie wiemy — mówią tak samo jak w pierwszej fazie dochodzenia. I jeszcze jedno przesłuchanie. Przez wiceprokuratora Prokuratury Wojewódzkiej z udziałem biegłego psychologa.

Kłamałyśmy. Dlaczego? Obawa (pierwszy raz zetknęłyśmy się ze śledztwem) no i wokół nam to wmawiano... — taki jest sens wyjaśnień dziewcząt. Wszystkich. Z wyjątkiem Ali Zawilak. Ta podtrzymała swoje pierwsze zeznanie.

Ala Zawilak, zapytana o rozkład mieszkających sprawców mówi na ten temat bez zająknięcia. Rysuje szkice. Tylko, że wyjaśnienia i szkice są odmiennie od rzeczywistości. Ala nie mówi prawdy. To jest oczywiste...

Przed podejrzanymi otwierają się drzwi więzienia. Radość z odzyskania wolności jest jednak mocno zaprawiona gorzkością. Anonimowe listy i fałszywe doniesienia przekreśliły ich nieposzlakowane opinie, zdobyte długoletnią, uczciwą pracą. Przekreśliły u wielu bezkrytycznych ludzi. Rzecz w tym, że bezkrytycy wcale nie zachowują swych bezpodstawnych sądów dla siebie, lecz dzielą się nimi z innymi osobami. Dlatego niemal na każdym kroku eksperymenty spotykają się z dwuznacznymi uśmiechami i szeptami.

O, to właśnie ten, którego aresztowano za nierząd z nieletnimi — mówi się na wiodok Brockiego i jego towarzyszy niedoli. — Wprawdzie potem sprawę umorzono, ale coś tam musiało być...

Kto jest autorem?

Naiwnością byłoby sądzić, że autorką tej intrygi jest Ala Zawilak. Liczne anonimowe listy i telefoniczne świadectwa, że działały tu w sposób wyrafowany inne osoby, w ręku których Ala była bezwolnym narzędziem. Trudno precyzyjnie określić jaki był cel intrygi. Znamy za to dokładnie skutki: krzywda moralna, którą wyrządzono podejrzanym, szkole, dziewczętom i ich rodzicom. W imię czegoś brudnych interesów.

Dlaczego wyciągamy światło dzienne tę ponurą sprawę? Dla przestrogi bezkrytycznym. Nie ulega bowiem wątpliwości, że intryganci nie byli nie zdziwili, gdyby rozsiewane przez nich plotki i oszczerstwa zostały przyjęte sceptycznie.

Lekkomyślność, bezkrytycyzm, naiwne dawanie posłuchu plotkom, niestety są u nas częste. Ci, którzy tymi wadami grzeszą, ilekroć będą chcieli „kolportować” obciążające bliźnich informacje, niech sobie przypomną smutną historię z powiatowego miasta K.

*

Chcielibyśmy mieć nadzieję, że autorzy anonimowych listów zostaną wykryci i ukarani.

Michał Łuczak

*) zachowujemy styl oryginalny.

Tekst i zdjęcia: Eugeniusz Kitzmann

Na spotkanie miasteczkom

Wydawnictwo Poznańskie w Dniach Oświaty

Jest jedna bardzo ważna strona organizowanych co roku Dni Oświaty. Być może nieco za mało o niej myślimy — my, którzy w swych mieszkaniach posiadamy własne biblioteki, a w cotygodniowym „rozkładzie zajęć” — co najmniej dwie, trzy wizyty w teatrze lub kinie. Dla nas te ogólnokrajowe Dni Powołanego Czytania, Dni Wielkich Spotkań z Kulturą i Oświatą są tylko dodatkową okazją do częstszego i może bardziej atrakcyjnego niż zazwyczaj czerpania z wielu dóbr kulturalnych.

Zechćmy jednak przypomnieć sobie o tym, iż niestety nie u wszystkich jest

Uwaga — Wyciąg Pokoju!

Zmiany w ruchu miejskim

W związku z tym, że trasa Wyciągu Pokoju nie omija Poznania, 10 i 12 bm. w komunikacji miejskiej nastąpią pewne zmiany. Jeśli chodzi o ruch tramwajowy, to w dniu przejazdu kolarzy zostanie on w godz. 15.30—19.30 zamknięty na ulicach stanowiących trasę wyciągu. W tym czasie „13” kursować będzie od Rataj do Staroleki i od Junikowa do Garbar, „8” — na trasie Dąbrowskiego — Garbary, „18” z Junikowa na Górczyn, a wozy linii 2, 4, 9, 14 przez Most Dworcowy w kierunku Dębca. „16” wypadnie z kursu.

Tegoż dnia w godz. od 15 do 19 wstrzymany zostanie ruch trolejbusów na linii Osiedle Warszawskie — Antoninek. Wstrzymane będą również kursy autobusów PKS w kierunkach — Swarzędz — Gniezno (od g. 15) i Kórnik (od g. 15.15). Wozy, które w tym czasie miały kursować, wyjadą z opóźnieniem (ok. godz. 19).

Już od godzin rannych ruch samochodowy do miasta ze wszystkich tras kierowany będzie na specjalne parkingi, gdzie pojazdy muszą stacionować do godz. 19. Ruch pojazdów w samym mieście będzie normalny do godz. 15. Później wszystkie pojazdy w pobliżu trasy powinny udać się na najbliższe tymczasowe parkingi.

A teraz o dniu wyjazdu kolarzy — 12 bm. Od godz. 12.30 nastąpi zatrzymanie ruchu tramwajowego na liniach 11 i 16 w okresie przejazdu kolumny. Wozy linii 4, 9 i 13 kursować będą od godz. 12 przez Most Dworcowy. Od tej samej godziny „8” będzie Osiedle Warszawskie z Junikowem, a „7” i „10” wypadną z kursu od 12.30. Wreszcie ruch tramwajowy na liniach 1, 2, 5, 6, 15 i 17 będzie zatrzymany w godz. od 12 do 14. (y)

INFORMUJEMY

Zapowiedziany na 9 maja br. występ Polskiego Zespołu Tańca w poznańskiej Operze, zostaje z przyczyn technicznych przełożony na dzień 16 maja br. Zakupione bilety ważne są na dzień 16 maja. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Opery i Orbiu. (na)

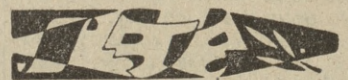
W filii nr 3 Miejskiej Biblioteki im. E. Raczyńskiego, ul. Kraszewskiego 5, czynna będzie 8 bm. wystawa prac z Dziecięcego Turysty Geograficznego pt.: „Jedzie my w świat”. Wystawa nosi tytuł — „Zwiedzamy Francję”. W tej samej filii można będzie oglądać wystawę prac niewidomych. (na)

PSS organizuje dla członków przedpołudniowy i popołudniowy kurs kroju i szycia. Zapisy przyjmuje poradnia przy ul. 23 Lutego nr 10.

Dyrekcja Państwowego Zakładu dla Dzieci Niewidomych w Owiniach przyjmie od września br. młodzież niewidomą od lat 7—15 do szkoły podstawowej, a od lat 15—17 — do Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Internat na miejscu. Informacji udziela Dyrekcja Zakładu, Owiniśka, pow. Poznań, tel. 5.

Zarząd Okręgu ZBoWiD urzęduje 15 bm. o godz. 11 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki — ul. Ratajczaka 39. „Poranek wspomnień b. żołnierzy — uczestników walk pod Monte Cassino”.

cze nawyk stałego obcowania z książką, stałego kontaktu z salą wystawową, odczytów czy teatralną, jest dostatecznie silnie wyrobiony. Nie dla wszystkich jeszcze korzystanie z usług różnorodnych naszych instytucji kulturalnych jest sprawą dnia powszedniego. Dlatego wydaje mi się, że ważny jest nie tyle sam przebieg dorocznych „Dni”, atrakcyjność ich imprez — lecz ślad, jaki one po sobie zostawiają w umysłach, w przyzwyczajeniach ludzi. Te wychodzące nam z różnych stron naprzeciw imprezy „Dni” po



winny działać metodą — jakże skuteczną — powolnego przyzwyczajania. Dlatego zupełnie nieprzypadkowo większość instytucji kulturalnych, skierowała swój główny plan działania frontem do małych miasteczek i wsi.

Nasze wydawnictwo — jako jedna z najbardziej w Dni Oświaty Książki i Prasy zaangażowanych instytucji — nakreśliło sobie również bogaty program różnorodnych imprez; większość z nich — a jest ich w sumie ponad 20 — odbywać się będzie wobec widza i słuchacza z małych miast. Prócz tego „miasteczkowego” kierunku Wydawnictwo Poznańskie nakreśliło sobie drugi — zwrócony w stronę Ziemi Zachodnich. Stąd wiele imprez poświęconych tej problematyce. Wydawnictwo współpracujące z wieloma instytucjami naukowymi i towarzyszącymi Poznaniu, Zielonej Góry, Szczecina, Koszalina, Słupska — chce nas obecnie zapoznać z efektami tej współpracy.

Ze zaś nawyki — jak wiadomo — najłatwiej kształtować za pomocą, wiele uwagi poświęca Wydawnictwo młodzieży i popularnemu hasłu polityzacji. Edytorzy wydawnictwa będą więc np. opowiadać młodzieży Koźmina i Jarocina, Drezdenka i Gorzowa o tym, jak powstaje książka. Sprawdzianem wiadomości młodzieży będzie przy tej okazji specjalny „quiz” z nagrodami.

O ciekawych pozycjach wydawnictwa, związanych z Ziemią Zachodnią poinformują słuchaczy rozgłoszenia i wszystkie radiowęzły Poznania, Szczecina, Zielonej Góry, Koszalina i Wrocławia w specjalnej pogadance. Ziemiom Zachodnim poświęcony będzie również ciekawy raport, oparty na pozycji WP pt. „Dąbrówka pod okiem hitlerowskiego żandarma”. Telewizja nada wiele rozmów z

autorami wydawnictwa. Wspólnie z Wojewódzkim Domem Kultury, WP zorganizuje szereg wyjazdów swoich autorów do małych miasteczek: do Jerki, Trzcianki, Czarnkowa, Krzyża, Gniezna, Smigła i Jarocina, pojadą więc: J. Brzezińska, H. Janotos, J. Koltuniak, Z. Romanowski, J. Burszta, L. Gomolec, S. Kubiak, F. Łozowski.

Prócz tego: quiz w Zielonej Górze na temat Ziemi Zachodnich, wystawa książek wydawnictwa w Koszalinie (stał komplet książek uzupełni bibliotekę w Słupsku), kiermasze w miasteczkach harcerskich, udział w warszawskiej wystawie „Książki pięknie wydane” i wrocławskiej — „Książki i czasopisma na Ziemiach Zachodnich” — oto ważniejsze projekty wydawnictwa na tegoroczne „Dni”.

Jak widzimy jest tych wieczerów autorskich, konkursów i wystaw sporo. Oby tylko zdołały one przyciągnąć jak największą liczbę widzów, aby zdołały go w jak największym stopniu zainteresować, aby utkwiły mu w pamięci. Jeśli zdołają uznanie choć w części publiczności — w roku przyszłym ilość tych, których musimy „zdobywać” znacznie się na pewno zmniejszy. Wanda Chila

Dziś zbiórka na szkoły

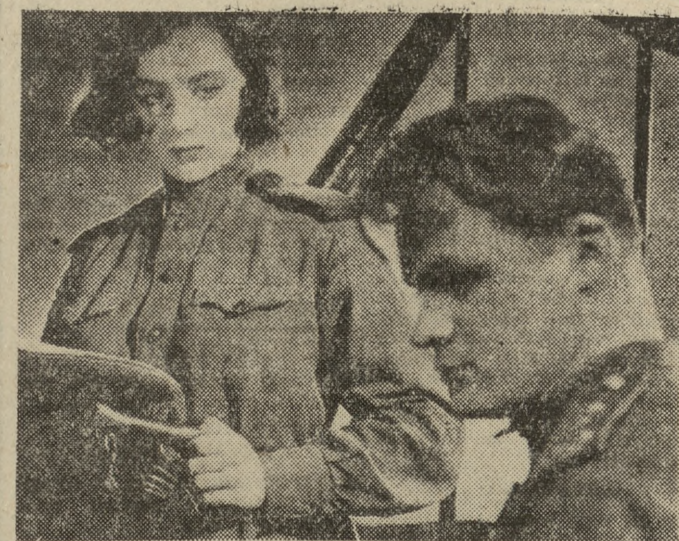
Dziś na ulicach Poznania odbywa się zbiórka na budowę szkół Tysiąclecia. Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu i Komitet Kierowniczy Społecznego Funduszu Budowy Szkół apelują do społeczeństwa o poparcie tej akcji. Dochód ze zbiórki przyspieszy budowę szkół — pomników w naszym mieście. (an)

„Gdy umilkły działa”

PREMIERA W „BAŁTYKU”

9 maja 1945 roku, pierwszy dzień pokoju w zdobytym Berlinie, pierwszy dzień ciszy po uciążliwej, długotrwałej strzelaninie. Ciszę tę jednak przerywają strzały, oddawane podstępnie, z ukrycia przez sfanatyzowanych faszystowskimi ideami SS-mannów. Na tym tle rozgrywa się akcja nowego, bardzo interesującego filmu radzieckiego pt. „Gdy umilkły działa”. Pierwszy dzień pokoju pokazuje on przez pryzmat uczuć dwójki młodych, zakochanych w sobie ludzi, którzy nareszcie mają czas na marzenia o własnych, prywatnych sprawach. Przerywa je brutalnie czyjś niepotrzebny już nikomu, frantically przypadkowy strzał z zauka, oddany przez kogoś, kto nie chciał uznać porażki. Film wchodzi na ekran „Bałtyku” 9 bm. (w)

Fot. — CWF



Pracownicy poszukiwani

Maszynistki akordowe przyjmie natychmiast Biuro Zbytu Sprzętu Pomiarowo-Kontrolnego, w Poznaniu, ul. Wielka 21, III ptr. K2872

Pracownika umysłowego w VI grupie uposażenia do referatu administracyjno-gospodarczego przyjmie Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 29, pokój 211. K2978

Tokarzy, wiertaczy, frezerów oraz pracowników niekwalifikowanych do kuźni, na tłocznię zimną i gorącą — przyjmie zaraz Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych — Poznań — Staroleka, ul. Pstrowskiego nr 1. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr. K2869

St. ekonomistę do spraw kontroli i analizy działalności przedsiębiorstwa — wymagane jest wyższe wykształcenie i 5-letnia praktyka; st. ekonomistę do spraw plac i dyscypliny pracy (stanowisko samodzielne) — wykształcenie średnie i kilkuletnia praktyka; konstruktora — wyższe wykształcenie techniczne i kilkuletnia praktyka; kontrolera technicznego — wykształcenie techniczne i 4-letnia praktyka; technika-energetyka z uprawnieniami na wysokie napięcia — przyjmie zaraz metalowe, średnie przedsiębiorstwo państwowe. Oferty — Biuro Ogłoszeń, ul. Świerczewskiego 3 dla K2881.

Wysoko kwalifikowanego inżyniera mechanika z praktyką, technika normowania pracy oraz starszego instruktora księgowości — przyjmie natychmiast Pozn. Zjedn. Przeds. Państw. Przemysłu Terenowego w Poznaniu. Warunki pracy wg obowiązujących zasad wynagradzania do omówienia na miejscu. Oferty należy składać do Działu Ekonomicznego Zjednoczenia, Poznań, pl. Kolegiacki 17, pokój 205. K2913

Praca

Malarzy przyjmie. Z. Kordelewski, Nowotomska 10 (Ostroróg). 49799g

Pomoc domowa lub gosposia potrzebna zaraz. Miłostka 12 m. 5a (dewa oficyna), telefon 12-21. 49944g

Potrzebna uczciwa pomoc domowa. Oddzielny pokój zapewniony. Poznań, Matejki 66 m. 5. 7g

Obuwnik przyjmie ewentualnie pół etatu. Zalega, Gołębia 6. 42g

Tokarza i ucznia przyjmie. Warsztat, Gwardii Ludowej 10. 59g

Pomoc domowa dochodząca do małżeństwa z jednym dzieckiem potrzebna zaraz. Pajderska, Miła 10, Jeżyce, godz. 16—17. 90g

Rencistka dochodząca przyjmie pracę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 123g.

Hafciarka maszynowa, kwalifikowana przyjmie pracę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 169g.

Uczniwa samotna starsza osoba lubiąca dzieci do prowadzenia domu potrzebna. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 49629g.

Szlifierza na otwory przyjmie warsztat. Poznań-Dębica, Opolska 152a. 49658g

Nauka

Dyrekcja Państwowego Technikum Ogrodniczego w Powierciu, poczta Koło (późnańska) — przyjmuje zapisy do kl. I Technikum do dnia 15 czerwca 1960 r. Blizszych informacji udziela sekretariat Szkoły. K2803



Dnia 6 maja 1960 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 54, śp.

Franciszek Marciniak
mistrz obuwniczy

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 9 bm., o godz. 11,20 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

O bolesnej stracie zawiadamia
ZONA I RODZINA
246g



Dnia 6 maja 1960 r. opatrzony Sakramentami św., odszedł od nas niespodzianie nasz niezapomniany brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 87, śp.

Mieczysław Janaśkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 9 bm., o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają
SIOSTRY I RODZINA
Poznań, ul. św. Wojciecha 22/24 m. 5, Pzydry, Słupca, Warszawa, Gdynia.

Przetargi — Komunikaty

Przetarg na montaż windy towarowej o nośności 1000 kg w magazynie hurtowym w Smoleniu, ogłasza Zarząd Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Choszczynie — jesteśmy w posiadaniu dzwigu marki „Demag”. Oferty należy składać do dnia 15 maja 1960 r. w sekretariacie PZGS „Samopomoc Chłopska”. Cieszczo. Otwarcie ofert nastąpi dnia 16. V. 1960 r. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania powodu. K2979

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Luboniu, pow. Poznań, ogłasza przetarg na wykonanie: prac malarskich w Ośrodku Zdrowia nr 3 w Luboniu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Informacji udzieli Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Luboniu, Plac Wolności 6, w godzinach urzędowych. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Prezydium w terminie do dnia 14 maja 1960 r. Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 maja 1960 r., o godzinie 10. Prezydium zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, wzgl. odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn. Termin przeprowadzenia prac malarskich od 18—31. V. 1960 r. K2993

Chemiczna Spółdzielnia Pracy „Guma”, Poznań, ul. Albańska 17 ogłasza przetarg na założenie ca 150 m parkanu z siatki drucianej w terminie do końca II kwartału br. Praca ma być wykonana z materiałów wykonawcy. Oferty należy zgłaszać w terminie 10 dni od dnia ogłoszenia w biurze Spółdzielni. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. K2942

OGŁOSZENIA DROBNE

Tańców uczyć (rock, sam-ba). Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 49493g

Profesor liceum udziela korepetycji z matematyki. Tel. 611-81, wewn. 184. 49677g

Kupno

Ważny ogrodowy kupie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 17g.

Magnezyt kaustyczny spiesznie kupie. Warsztat Mechaniczny, Poznań, Polna nr 6. 49891g

Sprzedaż

Sprzedam SHL-150 w idealnym stanie. Dąbrowskiego 31, od godz. 15 (garaż). 49870g

Ciężarowy samochód na ropę, 3-tonowy, (duża skrzynia) — pilnie sprzedam. Masiak, Warszawa, Chelmska 14 m. 27. K.2916

Maszynę dziewiarską 8/90 zmechanizowaną cewiarke sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 49652g.

Tokarkę stołową, fabryczną, półmerton, 7.800 zł. Wielka 18, Komis. 49901g

Owczarka skoczek Colie, roczną sukę sprzedam. Malecki, Poznań, Opalenicka 33. 49928g

Frezarkę poziomą średniej wielkości sprzedam. Poznań, Partyzancka 3. 20g

Samochód osobowy Adler Junior po kapitalnym remoncie z częściami zamiennymi na nowym ogumieniu sprzedam. Wiadomość: Poznań, Dzierżyńskiego 315. 32g

Sprzedam samochód osobowy m-ki „Renault Dauphine”, Poznań, Wiśniewa 10 m. 1, od godz. 17. 43g

Sprzedam samochód osobowy Chevrolet, w dobrym stanie. Poznań, Sienicka 12 m. 11. 100g

Łańcuchy Galla 5/8 X 1/2 cala, nowe; — koła gumowe masywne 470 X 90/70 milimetrów; — złącza, podkładki, haki do szyn 65—70 milimetrów; — wózki ciężarowe, warsztatowe (koła gumowane, nowe) — zaraz sprzedam. Warszawa, Pańska 69, m. 50. 10587p

Sprzedam okazjnie motocykl WFM 125, nowy, nieużywany. Oglądać po południu, Poznań-Dębica, Łozowa 90 m. 4. 145g

Sprzedam komplety (podwozia) do wozów konnych 20 i 16”. Poznań, Żydowska 28, Warszawa. 186g

Kurki 6-tygodni. leghorny sprzedam ferna w Paczkowie. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 197g.

Sprzedam samochód „Sko-da” 1101 po remoncie. Poznań, Dzierżyńskiego 131 m. 5. 215g

Motocykl „Mińsk” 125, sprzedam. Poznań, ulica Wyspiańskiego 14 m. 2. 216g

Kurki leghorny 6-tygodniowe, 400 szt. po 27 zł sprzedam. Wiadomość: Rogoźno Wlkp., tel. 46. 220g

Aparat trykotarski, nowy, dwupłytowy, cały metalowy, sprzedam, nauczę wszystkich wzorów. Osiedle Dębica, Dzierżyńskiego 385 m. 14. 230g

Samochód „Syrena” wydane specjalne, po 4.000 km, sprzedam. Środa Wlkp., Kościuski 30, telefon 539. 236g

Lokale

Zamienię pokój z kuchnią, samodzielną, ze stróżownią na większe bez stróżowni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 80g.

Z pracownikiem Cegielnianego zamienię mieszkanie 3-pokojowe w nowym bloku na Dębca na podobne w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 209g.

Toruń! Zamienię 2/3 pokoju z wygodami na pokój samodzielny z wygodami w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 49960g.

Nieruchomości

Wszelkie nieruchomości poleca — poszukuje. „Fortuna”, Poznań, Ratajczaka 30. 49772g

Wille jednorodzinna komfortowa, ogród 1500 m, sprzedam. Gdynia — Orłowo, Techniczna 12, telefon 93-34. K2811

Dnia 6 maja 1960 r. zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po długiej chorobie, nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, śp.

Agnieszka Burlaga
z domu Zalesna

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 9 bm., o godz. 10,30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążeni
CORKI, SYNOWIE I RODZINA
225g

Program IX Małej Olimpiady

- Godz. 9.00 — badanie lekarskie;
godz. 9.45 — pokazy modelarzy;
godz. 10.15 — defilada uczestników, zapalenie znicza;
— otwarcie imprezy;
godz. 10.30 — mecz piłki ręcznej Poznań — Wielkopolska;
— skok o tyczce;
— skok wzwyż;
godz. 10.50 — bieg przełajowy 2.500 m seniorów;
— bieg 100 m kobiet;
godz. 11.10 — bieg przełajowy 1.500 m starszych panów;
godz. 11.20 — bieg przełajowy 300 m dziewczynek;
godz. 11.25 — bieg przełajowy 300 m chłopców;
godz. 11.30 — bieg przełajowy 500 m młodzieńców;
godz. 11.40 — bieg przełajowy 800 m młodzików;
godz. 11.50 — bieg przełajowy 1.500 m juniorów;
— bieg 500 m kobiet, startując kadra narodowa;
godz. 12.00 — bieg przełajowy 600 m junierek;
godz. 12.10 — bieg 3.000 m seniorów, startując członkowie kadry;
godz. 12.20 — bieg na 80 m płotki kobiet, startując członkowie kadry;
godz. 12.30 — bieg 800 m seniorów, startując członkowie kadry olimpijskiej;
godz. 12.50 — bieg przełajowy główny 5.000 m seniorów — startując z innymi reprezentantami NRD, Jugosławii i członkami polskiej kadry narodowej;
— bieg 1000 m seniorów, startując członkowie kadry olimpijskiej;
godz. 13.00 — bieg rozstawny 400 × 300 × 200 × 100 m;
godz. 13.10 — zakończenie.

Pływacy Dynamo prowadzą

Po niedawnych sukcesach w drużynowych mistrzostwach Polski pływacy Olimpij dali wczoraj znow pokaz dobrego pływania w spotkaniu z silnym zespołem Dynamo Berlin. Oba zespoły odniosły po 4 zwycięstwa, jednakże większą ilość drugich miejsc, dynamowców zdecydowała o ich przewadze punktowej 53:44 po pierwszym dniu zawodów. Szczególnie wartościowymi wynikami były czasy Niemek Fechner i Kueper na 200 m klas. — 2.57,2 i 2.57,8. Cedro na 100 m. delf. uzyskała rekord życiowy 1.20,0. Dobrze spisał się Łatowski na 100 m grzbietowym wygrywając o dłoń z Kosichem w 1.08,0, 400 dow. wygrał Ossig 4.51,2 przed Frischkem 4.51,9. (iks)

Pierwsze zwycięstwo Warty

Piłkarze Polonii pokonani 0:1

Cieżko wywalczone zwycięstwo odniosła drugoligowa Jedenastka Warty z odmłodzonym zespołem stołecznej Polonii 1:0 (0:0). Jest to pierwsza wygrana Zielonych w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich.

Zdobywcą jedynej bramki, która padła w 62 minucie gry był Zieliwicz.

W ogólnym przekroju wczorajszego meczu bardziej wyrównanym zespołem była drużyna „Czarnych koszu”. Zwiększa w drużynie połowie zawodów częściej przebywali na przedpolu gospodarzy, którzy grali zbyt ociężale. Goście stanowili bardzo lotny zespół. Napastnicy stołeczni często zagrażali bramce Warty, której Konieczka bronił z wielką brawurą.

Poziom spotkanie — raczej przeciętne. Zawodom przyglądało się kilka tysięcy widzów, którzy pierwszy sukces swego pupilka przyjęli z wielką radością. (p)

Mała Olimpiada w radio i telewizji

Dzisiaj o godz. 18.40 Rozgłoszenia Poznańska Polskiego Radia nadejdzie na falę średniej 407 m specjalny reportaż dźwiękowy red. Edmunda Pacholskiego z IX Małej Olimpiady „Głosu” i POZLA. Ponadto Telewizja Poznańska planuje nadanie w godzinach wieczornych reportażu filmowego z naszej imprezy. (m)

Piłka nożna

I LIGA

Gwardia Warszawa — Polonia Bytom 1:0 (1:0)

Polonia Bydgoszcz — Ruch Chorzów 1:1 (1:0)

II LIGA

Unia Tarnów — Naprzód Lipiny 3:0 (3:0)

Garbarnia — Piast Gliwice 1:1 (1:1)

Sześciu poznaniaków w półfinałach

W ostatnim dniu bokserkich eliminacji do indywidualnych mistrzostw Polski juniorów, rozegrano 11 spotkań. Po ziom tych pojedynków był bardzo nierówny.

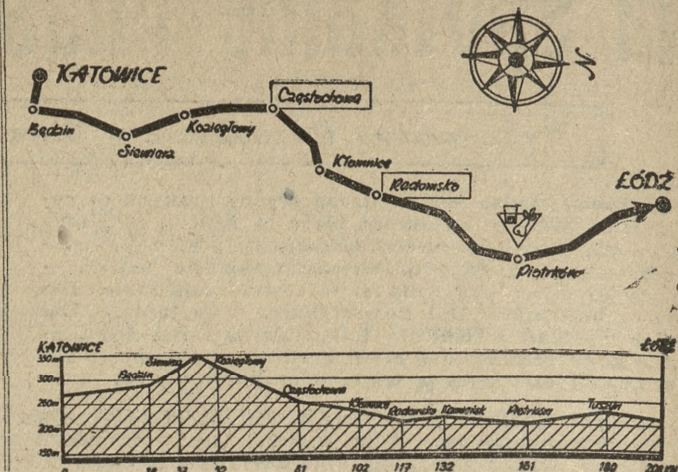
Oto wyniki walk: Z. Rembowski (P) pokonał M. Ratajczaka (Ziel. Góra), H. Milczewski (Bydgoszcz) — J. Gaja (P), S. Rozmiar (P) — M. Gunza (Bydg.), S. Mlyn (Koszalin) — M. Matuszczaka (P), przez tko, Maląg (P) — R. Spychalskiego (Bydg.), H. Szymko wiak (Bydg.) — Z. Kubiaka (P), A. Siodła (P) — H. Mijasa (Szczecin), E. Strykowski (Bydg.) — M. Rybkowskiego (P), W. Jakubowskiego (P) — Z. Głowczewskiego (Bydg.), J. Topolski (Bydg.) — W. Poprawkę (P) i A. Nowacki (P) B. Flauma (Ziel. Góra). (p)

Nowy przodownik w Małym Wyścigu Pokoju

Drugi etap Małego Wyścigu Pokoju „Expressu Poznańskiego” był najkrótszym z całego wyścigu. Na starcie przy ul. Przybyszewskiego zebrali się tłumy kibiców i sympatyków młodych kolarzy.

Był to typowy sprinterski etap. Najszybszym na Stadionie Olimpij w Gołębiniu okazał się reprezentant Wildy Stanisław Przybylak przed swoim kolegą dzielnicowym Romanem Sklepikiem. Obaj są uczniami kl. 7 Szkoły Podstawowej nr 39. Trzecie miejsce zdołał Jerzy Trzmiel z dzielnicy Jeżyce, a czwarte Leopold Chojnacki również z Jeżyc. Drużynowo etap zakończył się

Dzisiaj meta w Łodzi



Dzisiaj VI etap XIII Wyścigu Pokoju na trasie Katowice — Łódź (208 km). Ładne finisze znajdują się w Częstochowie i Radomiu. punkt odźwyczy — w Piotrkowie. W poniedziałek kolarze wyruszą z Łodzi do Warszawy (132 km). Ładne finisze znajdują się w Łowiczu i Sochaczewie.

Zwycięstwo Gazdy

(Dokończenie ze str. 1)

ne zmiany, jednak w miarę zbliżania się do mety stopniowo opuszczały ich siły. Po drodze między sobą rozstrzygnęli oni jeszcze drugi lotny finisz. Zwyciężył na nim Sajdchuzin. Trzecie miejsce na premi w walczył Duńczyk Bangsborg.

Utrzymująca się przewaga radziecko — angielskiej dwójki niepokoiła szczególnie zespół niemiecki, bowiem w wypadku zwycięstwa Sajdchuzina, degradował on Hagena z pozycji lidera. Niemcy byli więc bardzo aktywni w pościgu a tym razem pomagali im w tym przez większą część trasy Holendrzy. Ucieczką tą zainteresowani byli również Polacy, którzy w klasyfikacji zespołowej wywalczyli poprzedniego dnia 4 minutową przewagę nad zespołem radzieckim.

Stopniowo pogoń zbliżała się do zmęczonej dwójki. Na około 15 km przed stadionem, różni ca wynosili już tylko 500 m. Wkrótce uciekinierzy kapitulują i czołówka dojeżdża do stadionu gdzie rozstrzygają się losy etapu.

Oficjalne wyniki V etapu

INDYWIDUALNE

1 Gazda (Polska)	2:08.45
2 Weissleder (NRD)	2:09.15
3 Radulescu (Rumunia)	2:09.45

4 Hagen (NRD)	
5 Pingel (Dania)	
6 Podobas (Polska)	
7 Duez (Francja)	
8 Covens (Belgia)	
9 Todorow (Bułgaria)	
10 Adler (NRD) — wszyscy ten sam czas.	
49 Fornalczyk	2:09.45
50 Pokorny	2:09.45
74 Wilczewski	2:10.37

DRUŻYNOWE

1 NRD	6:29.15
2 Polska	
3 Belgia	
4 Rumunia	
5 Dania	
6 CSR	
7 Holandia	
8 ZSRR	
9 Węgry	
10 Jugosławia — wszyscy ten sam czas.	

KLASYFIKACJA PO PIĘCIU ETAPACH

INDYWIDUALNA

1 Hagen (NRD)	22:26.25
2 Vandenberg (Belgia)	22:26.38
3 Weissleder (NRD)	22:26.50
4 Gazda (Polska)	22:27.06
5 Duez (Francja)	22:28.06
6 Adler (NRD)	22:28.06
7 Claes (Belgia)	
8 Delahaye (Belgia) ten sam czas	
9 Bangsborg (Dania)	22:29.57
10 Sajdchuzin (ZSRR)	22:30.11
12 Fornalczyk	22:30.38
16 Wilczewski	22:31.55
17 Pokorny	22:34.33
56 Podobas	22:02.06

DRUŻYNOWA

1 NRD	67:20.21
2 Belgia	67:23.50
3 Polska	67:29.22
4 ZSRR	67:33.29
5 Anglia	67:36.29
6 Francja	67:43.18
7 CSR	67:57.04
8 Dania	68:06.47
9 Węgry	68:11.39
10 Holandia	68:14.24

Maj	Imieniny
niedziela	Stanisława, Grzegorza,
8	
poniedz.	Słońce:
9	wsch.: g. 5.06 zach.: g. 20.01

Teatry

W POZNANIU:

OPERA — ul. Fredry — g. 19 — „Niziny” (koniec około g. 22)
POLSKA — ul. 27 Grudnia — g. 19 „Śmierć komiwojażera” (koniec około godz. 22)

NOWY — ul. Dąbrowskiego — g. 19 „Nie ma sprawiedliwych” (koniec około godz. 22)

OPERETKA — ul. Niezłomnych — godz. 19 „Fajerwerk” (koniec około godz. 21.45)

SATYRY — ul. Armii Czerwonej — g. 20 „Zona na niby” (koniec około godz. 22.15)

MARCINEK — ul. Armii Czerwonej — g. 11 i 16.30 „Przygody Koziołka Matołka”;

W WOJEWÓDZTWIE:

KALISZ — „Kocham, kocham”; (PONIEDZIAŁEK)

OPERA — ul. Fredry — godz. 19 „Polski Zespół Tańca” — E. Pałińskiego;

POZOSTAŁE teatry — nieczynne.

Kina

APOLLO — ul. Ratajczaka — g. 9.30, 12.15, 15.15, 17.45 i 20.30 „Wszystko o Ewie”; poniedziałek — g. 12.30, 15.30, 18 i 20.30 „Oko za oko” (franc., 18 l.)

BAŁTYK — ul. Roosevelta — g. 15.30, 18, 20.30 — „Do widzenia, do jutra”; poniedz. — g. 15.30, 18 i 20.30 „Gdy umilkły działy” (radz., 12 l.)

CZTERNASTKA — ul. Świerczewskiego — g. 10, 12.30, 15.15, 17.30 i 20 „Oddajcie mi dziecko” (NRD, 14 l.); poniedz. — g. 15, 17.30 i 20 „Do widzenia, do jutra” (polski, 16 l.)

DOM KULTURY MO — ul. Grunwaldzka — g. 12.30, 15, 17.30 i 20 poniedz. — g. 15 i 17.30 „Jeździec znikąd” (USA, 14 l.)

GWIAZDA — Al. Marcinowskiego — g. 10, 11, 12, 13 i 14 Bajki; g. 15.30, 18 i 20.15 „Paryżanka” (franc., 18 l.); poniedz. — godz. 15.30 „Ewakuować miasto!”; g. 18 i 20.15 „Tajemnice alkojy” (franc., 18 l.)

HUTNIK (Antoninek) — godz. 12 „Celuloza” (polski, 14 l.); godz. 14.30, 16.45 i 19 „Kurier carski” (Jugosław., 14 l.); poniedziałek — nieczynny

MUZA — ul. Armii Czerwonej — g. 13, 12, 14, 16, 18 i 20 „Światła w oknie” (radz., 12 l.); poniedz. — g. 15, 17.30 i 20 „Piątka z wyspy skarbów” (ang., 10 lat)

MALTA (Śródką) — g. 10, 11 i 12 Bajki; g. 16.30 „Odetta S-23”; poniedz. — g. 16, 18 i 20 „Noc posłubna” (polsko-szwedzki, 16 lat)

MINIATURKA — ul. Chelmońskiego — godz. 13.30, 15.45, 18 i 20.15 „Krzyk” (włoski, 16 l.); poniedz. — g. 15.45, 18 i 20.15 „Awantura o Basie” (polski, 7 l.)

PANCERNIAK (Gołębini) — godz. 10 Bajki; g. 15, 17.30 i 20 „Okno na podwórzu” (USA, 16 l.); poniedz. — g. 17.30 „Wiatr w oczy” (radz., 16 l.)

PIAST (Staroleka) — godz. 17 i 19 „Niemowię na manewrach” (angielski, 12 l.); poniedz. — nieczynne

RIALTO — ul. Dąbrowskiego — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.30 „Kawaler Króla Jegomości” (francusko-włoski); poniedz. — od g. 15.30 „Kawaler Króla Jegomości” (francusko-włoski, 16 l.)

RUSALKI (Swarzęd) — g. 13, 15, 17.30 i 20 „Awantura o Basie”; poniedz. — nieczynne

SCALA — ul. Krauthofera — g. 16, 18 i 20 „Tajemnice alkojy” (franc., 18 l.); poniedz. — nieczynne

TECZA (Wilda) — g. 11 i 12.15 — Bajki; g. 16, 18 i 20 „Noc posłubna” (polski, 16 l.); poniedz. — g. 16, 18 i 20 „Nikt mnie nie kocha” (węgierski, 18 l.)

WARTA — ul. 27 Grudnia — g. 10, 11, 12 i 13 Bajki; g. 15, 17.30 i 20 „Zezowate szczęście” (polski, 18 l.); poniedz. — g. 10 i 12.30 „Zezowate szczęście” (polski, 18 l.); godz. 19 „Złota karoca” (włoski, 16 l.)

WOJSKOWE — ul. Polna — g. 10 Bajki; g. 15, 17 i 19.30 „Bulwar zachodzącego słońca” (USA, 18 l.); poniedz. — g. 17 i 19.30 „Przy stanku na peryferiach” (czeski, 18 l.)

WRZOS (Mosina) — g. 14.30 Bajki; g. 15.30, 17.45 i 20 „Siostry” — II seria (radz., 16 l.); poniedz. — nieczynne

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — godz. 14 Bajki; g. 15.45, 18 i 20.15 „Husarzy” (franc., 14 l.); poniedz. — nieczynne

ZNICZ (Zabikowo) — g. 20 „Krzyż walecznych”; g. 16 i 18 „Tu są lwy” (czeski, 16 l.); poniedz. — g. 20 „Tu są lwy” (czeski, 16 l.)

FOTOPLASTIKON — ul. Armii Czerwonej — g. od 10-21 „Na krańcach Azji południowej”;

W WOJEWÓDZTWIE:

GNIEZNO — Lech: „Ulica hańby”; Polonia — „Miejsce na ziemi”; KALISZ — Stylowe: „Mozart”; Wolność — „Nikodem Dyzma”; LESZNO — Panorama: „Lili”; OSTROW — Roma: „Dzieje miłości”; Słońce — „Pożegnania”; PILA — Iskra: „Meksyk w ogniu”; Lotnik — „Mój wujasek”;

Radio

(NIEDZIELA)

PROGRAM II (Poznań)

7.20 — Program dnia; 7.40 — Orkiestrowe fragmenty z oper; 8 — Koncert Małej Orkiestry Dętej p. dyr. H. Belmicka z udziałem J. Bisiaka (spiew); 9 — Utwory organowe; 9.40 — Poznański koncert zyczeń; 10.30 — Muzyka; 12.10 — Poranne symfoniczne; 13.30 — Encyklopedia Humoru i Satyry; 13.50 — Koncert zyczeń; 15 — Dla dzieci: słuchowisko Ireny Tuwim pt.: „Stroiciel fortepianów”; 16.30 — Gra orkiestra rozrywkowa; 16.45 — Transmisja z zakończenia VI etapu XIII Wyścigu Pokoju; 17.45 — Muzyka; 18 — Muzyka; 18.40 — Sprawozd. dźwięk. z Małej Olimpiady „Głosu Wielkopolskiego”; 19.42 — Muzyka; 20.02 — Tańcymy przy radiowej muzyce; 20.30 — Rewia piosenek; 21.20 — Graja słynne orkiestry taneczne; 22.30 — Gra Wrocławski Kwintet Rytmiczny; 22.50 — Muzyka;

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 17.30, 19, 21 i 23.50;

(PONIEDZIAŁEK)

PROGRAM II (Poznań)

6.50 — Gimnastyka; 7.15 — Audycja dla dzieci starszych; „Błę-

kitna sztafeta”; 7.42 — Program dnia; 8.36 — Przegląd prasy; 8.45 — Polska muzyka ludowa w wykonaniu Zespołu Instrumentalnego PR; 9.10 — Muzyka; 10 — Poranny koncert kameralny; 11 — Przekrój muzyczny tygodnia; 11.25 — Tydzień Muzyki Czesłostowackiej; 15.30 — Dla dzieci starszych: słuchowisko pt.: „Rakietka”; 16 — Melodie; 16.20 — Transmisja z zakończenia VII etapu XIII Wyścigu Pokoju; 17.20 — Gra Orkiestra Francka Chackfielda; 18 — Piosenki — śpiewają: Lina Renaud i Jean Sablon; 18.35 — Muzyka i aktualności; 19.50 — W rytmie tan ga; 20.25 — Kronika studencka; 20.40 — Koncert Chóru PR we Wroclawiu; 21.27 — Kronika sportowa; 21.40 — Barwne melodie w wykonaniu słynnych orkiestr; 22.15 — Teatr poezji; 22.55 — Mistrzowskie wykonania utworów muzyki klasycznej i romantycznej; 23.25 — Muzyka;

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.35, 19, 21 i 23.50;

Telewizja

(NIEDZIELA)

POZNAŃSKA:

11 — „Wiec ludności Ziem Zachodnich w 15 rocznicę zakończenia II wojny światowej” (Wrocław); 13.45 — Film krótkometraż. (lok.); 14 — Felieton — „Nasze pro pozycje” (W-wa); 14.30 — Film fabularny prod. czeskiej pt.: „Falsz” — od lat 16 (lok.); 16.40 — Sprawozd. z przebiegu i zakońc. VI etapu „XIII Wyścigu Pokoju” (Łódź); 17.50 — Film krótkometr. (Łódź); 18 — Teleturniej: „Od Sudetów do Bałtyku” (Łódź); 18.55 — Magazyn nr 30 — dla dzieci starszych (W-wa); 19.30 — Dziennik (W-wa); 20.15 — Film fab. prod. angielskiej pt.: „Fanny” — od lat 16 (lok.); 21.55 — Estrada Literacka — „Obrazki śpiewające” (Warszawa); 22.35 — Wiadomości sportowe (lok.);

KATOWICKA:

13.45 — Film krótkometrażowy; 20.35 — „Wieczorni goście” — film fabularny produkcji francuskiej.

(PONIEDZIAŁEK)

POZNAŃSKA:

16.10 — Sprawozdanie z zakończenia VII etapu XIII Wyścigu Pokoju (W-wa); 18.30-18.50 — Filmy krótkometrażowe (lok.); 18.50 — „Spotkania wrocławskie” (K-ce);

19.25 — Film krótkometraż. (lok.); 19.40 — Dziennik telewizyjny (Warszawa); 20 — „W 15 rocznicę wyzolenia Pragi Czeskiej” (W-wa); 20.15 — Telew. Studio Literackie — Widowisko: „Pół godziny na stacji” (W-wa); 21.15 — Z cyklu: „Spotkania ze współczesnością” — program pt.: „Wojna i pokój” (W-wa); 22 — Ostatnie wiadomości (Warszawa);

Wystawy

KLUB „OD NOWA” — g. od 16-22 — wystawa rysunków S. Mrowińskiego;

PAŁAC DZIAŁYŃSKICH — godz. od 9-18 — wystawa książek Wydawnictwa Poznańskiego;

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI — godz. od 15-20 — wystawa malarstwa europejskiego;

CBWA — St. Rynek — g. 10-18 — wystawa prac H. Krajewskiego;

KLUB MPiK — ul. Ratajczaka — g. 10-17 — wystawa pt. „Pierwsze kroki samochodowe w USA”

SALON PTF — ul. Paderewskiego — wystawa prac prof. dr. T. Cypriana;

BIBLIOTEKA UAM — ul. Ratajczaka — g. 11-17 — wystawa książki jugosłowiańskiej;

KLUB „FAFIK” — Pl. Curie-Skłodowskiej — g. 14-18 — wystawa malarstwa nowoczesnego P. Kuklisa;

MUZEUM NARODOWE — Al. Marcinowskiego, — g. 9-15 — wystawa prac Czesława Rzepińskiego.

Dziury pełnia

(NIEDZIELA)

SZPITAL MIEJSKI IM. FR. RASZEJ (chir., interna, otolar.), ul. Mickiewicza nr 2;

(PONIEDZIAŁEK)

SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRUSIA (chirurgia, interna), ulica Szkolna nr 8/12;

SPÓŁDZIELCZE DYŻURY LEKARSKIE I DENTYSTYCZNE — Głogowska 16, tel. 620-00, codziennie od godz. 18-6 rano, w święta — od godz. 15;

PUNKT POMOCY WIECZORNEJ DLA DZIECI CHOROBY — ul. Mickiewicza 31 — w dni powszednie od g. 16-20 i w niedziele i święta od godz. 8-18.